№ 234. Kraków, 11 Października — Piątek Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe.] Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 10 października

Można już dziś powiedzieć, ze Sejm tegoroczny nie minie bez pożytku dla kraju, że zaznaczy nowy okres w historyi wewnętrznych, organicznych robót i usiłowań. Zaważy on nie wielkością może przeprowadzonych dzieł, ale podniesieniem ducha publicznego, przywróceniem równowagi moralnéj w reprezentacyi kraju, zwycięstwem nad tem widmem negacyi, krytyki i opozycyi, które pojawiało się u nas, szerząc zniechęcenie i nieufność do tego, co pracą przeprowadzić można, a budząc pożądliwość, tego co na razie niemożebne. Okazało się bowiem, jaką siłę jednoczenia stanowi inicyatywa, choćby śmiało sięgająca w przyszłość; jaką łączność wytwarza praktycznie obmyślany i w szczegóły wchodzący program. Nie na wszystkie projekta Wydziału krajowego godziliśmy się od razu, nie rokowaliśmy im bezpośredniego i całkowitego skutku, ale powitaliśmy je z radością i uznaniem, upatrując w nich drogoskaz i zapowiedź nowego a zdrowo wytkniętego kierunku wymagającego może szeregu lat pracy, zanim te szerokie zapełnią się ramy i wszystkie wyrównają wątpliwości. Lecz program dodatniéj pracy ma to do siebie, że nawet różnice zasadnicze zdań zamiast powiększać rozdział, przywracają równowagę między stronnictwami.

Na brak programu skarżono się i nie bez słuszności z różnych stron, powstawała również obawa, jak przy zmianie składu Sejmu zdołają się wytworzyć stronnictwa niezbędne w życiu parlamentarnem, któreby jednak nieprzechodziły w antagonizm i nienaruszały jedności konieczněj w położeniu naszego narodu. Na dwa te pytania dał już zaspakajającą odpowiedź Sejm tegoroczny. Mamy, dzięki inicyatywie Wydziału, gotowy program tem pewniejszy, że do praktycznych i szczegółowych zastosowany celów; mamy już i podział Sejmu na grupy i odcienia, różniące się w niektórych teoryach lub w ich praktycznem zastosowaniu, ale zachowujące wspólność co do głównych zadań i kierowniczych myśli. Okazało się to w rozprawach nad dwiema ustawami, które stanowią pierwszy krok na drodze reformy autonomicznych urządzeń i poprawy stosunków ekonomicznych. Drobną na pozór zmianę w ustawie gminnéj zaprowadzają uchwalone nowelle. Próbą zaledwie nazwać można okrojony przez komisyę projekt Wydziału pożyczki dla ludności rolniczéj dotkniętéj lichwą. Istnieje program reformy administracyjnéj na szeroką skalę, poczęty wśród kilkuletnich narad grona mężów, obejmujących całość ustroju autonomicznego według najlepszych zagranicznych wzorów i głębszego zbadania stosunków naszego społeczeństwa. Program ten jednoczący zawsze to grono nie został na tegoroczněj sesyi wydobyty z pochwy i rozwinięty, bo przebojem w reformach ustawodawczych iść nie można; cechą to zaś każdéj pracy, a więc i prawodawczéj, że od drobnych na pozór zaczyna początków. Wydział krajowy w kwestyach ekonomicznych wystąpił z nową chorągwią szeroko rozwiniętą, lecz i ten program, jak się już okazało przy pierwszym projekcie pożyczki, musiał uledz znacznéj modyfikacyi. Przeciętna zdań w Izbie stanowi tę miarę, która może najwłaściwiéj naznacza granicę dla reform nawet najlepiéj obmyślanych. Częściowy rezultat, choćby połowiczna reforma, wymaga jednak, aby te programy daléj sięgające nie były opuszczone przez swych przedstawicieli, jeśli z tych pierwszych początków ma się rozwinąć przeistoczenie i wzmocnienie organizacyi autonomicznéj, a z téj próby kredytu dla rolnictwa skuteczna poprawa stosunków kredytowych i ekonomicznych. Że Sejm przejął się ważnością tych zadań, że się już naznaczyły stanowiska i stały różne szkoły, świadczą rozprawy nad dwoma temi przedmiotami, odznaczające się gruntownością poglądów.

Wobec tych dążeń tak wiele zapowiadających, Sejm tegoroczny nie usprawiedliwi oczekiwań, nie zyska na powadze, gdyby nie uchwalił choć jednéj ustawy, którąby już nie była częściową tylko poprawką lub pierwszą próbą, ale zupełnie dziełem skończonem, normującem całkowicie jeden z działów ustawodawstwa krajowego. Takiem dziełem może być w tym roku jedynie ustawa drogowa. Owoc kilkoletnich prac Wydziału i kilkoletnich rozpraw w Izbie, wydaje się już dojrzałym. Zerwać go trzeba tak ze względów specyalnych, aby w nowéj ustawie drogowéj znaleść podstawę do całego systematu komunikacyjnego w kraju, jak ze względów społecznych, uchylenia pewnych nierówności w podziale ciężarów. Niezałatwienie ustawy drogowéj pozostałoby rodzajem wyrzutu i dostarczyłoby negacyjnéj krytyce pożądanéj broni, aby zaprzeczać obudzonéj działalności Sejmu, aby wytykać, że odziedziczył on z poprzednich sesyj pewną nieporadność i nałóg zwlekania i odraczania. Jakkolwiek wiele przedmiotów czeka jeszcze załatwienia, a sprawy bieżące, jak budżet i rewizya czynności Wydziału muszą mieć pierwszeństwo, niewątpimy, że przy energii, jaką się odznacza w tym roku biuro marszałkowskie i przy dobréj woli Izby, znajdzie się jeszcze dość czasu do postawienia téj ustawy na porządku dziennym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 8 października.

(Posiedzenie wieczorne).

(Dokończenie).

W dalszym ciągu dyskusyi p. Zyblikiewicz przemawia za poprawką, aby Towarzystwom zaliczkowym dawać tylko pod gwarancyą powiatu pożyczki, a gdyby ta poprawka się nie utrzymała, czyni ewentualny wniosek, ażeby poddać Towarzystwa te kontroli Wydziału krajowego, tym sposobem, iż będą one obowiązane nie czynić żadnych zmian w organizacyi i zarządzie bez zezwolenia Wydziału krajowego.

P. Smarzewski wnosi zupełnie odmienną stylizacyę § 2 w tym kierunku, ażeby pożyczki dawane były za zabezpieczeniem przez Wydział krajowy uznanem a) Towarzystwom zaliczkowym, powiatowym kasom oszczędności. Mowca sądzi, że właśnie dla tego, iż ma to być próba, to tem bardziej zaleca się ostrożność, aby dla braku ostrożności rzecz cała nie doznała zawodu. Sądzi mowca dalej, że zaleca się lepiej bezpośredni nadzór przez Wydział krajowy wykonywany, aniżeli przez Rady powiatowe. Kasy pożyczkowe powiatowe pragnie mowca opuścić, ponieważ nie mogą się one utrzymać o własnych siłach, gdy przeciwnie Towarzystwa zaliczkowe świetnie się rozwijają.

Dla spóźnionej pory ($10\frac{1}{4}$ wieczór). Marszałek zamyka posiedzenie, odraczając dalszy tok obrad nad tym przedmiotem do jutra.

Lwów 9 października.

15-te posiedzenie sejmowe.

Z początku nadesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzeniu posady drugiego adiunkta przy szkole lasowej we Lwowie do komisyi budżetowej, poczem hr. Golejewski uzasadniał swój wniosek przeniesienia ¼ części kosztów leczenia chorych ubogich na gminy, zwracając uwagę na to, że uwolnienie zupełne gmin, jakie od kilku lat istnieje, daje pochop do zbyt lekkomyślnego wydawania świadectw ubóstwa chorym, chcącym korzystać ze szpitali, co nie słychanie pomnaża wydatki na szpitale. Wniosek ten odesłano do komisyi szpitalnej.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi o pożyczne półmilionowej.

Do § 2 przemawiają jeszcze pp. Skałkowski i Baum. Pierwszy szczegółowo zbija wywody hr. Stadnickiego o nieograniczonej poręce Towarzystw zaliczkowych i p. Zyblikiewicza o potrzebie nadzoru nad Towarzystwami temi.

Bar. Baum występuje przeciw wnioskowi p. Bilińskiego a w obronie powiatowych kas oszczędności, obszernie opowiada powstanie i historyę kasy wadowickiej, z której cała okolica korzysta Przemawia następnie w obronie pow. kas pożyczkowych, ponieważ będzie można w nich lokować fundusze gminne — i prosi o odrzucenie wszystkich poprawek i uchwalenie bez zmiany wniosków komisyi.

P. Wereszczyński uzasadnia, iż Wydział porucząjąc nadzór Wydziałom powiatowym chciał, ażeby nadzór ten był bezpośredni i bliski. Powiedział p. Smarzewski, że Wydziały powiatowe nie są zdolne do nadzorowania, lecz do tego nie potrzeba wiadomości buchalteryczných, lecz znajomości stosunków miejscowych, kredytu pojedynczych ludzi it.p. Nadzór Wydziału krajowego pozostaje mimo to Powiatów jednakże nie można pomijać, bo w takim razie odpadłaby odpowiedzialność powiatów za udzielone pożyczki. Komisya powinna była udzielić Wydziałowi krajowemu skazówek, w jaki sposób rzecz cała zarządzoną być winna. Jest to znakiem wielkiego zaufania, że tego nie uczyniła, ale zwiększa odpowiedzialność Wydz. kraj. Mowca staje dalej w obronie kas powiatowych pożyczkowych, Towarzystwa zaliczkowe przy najlepszej chęci będą musiały się zawahać przed przyjęciem większej ilości włościan, którzy interesu nie rozumieją, a łatwo ulegają wpływom obcym. Tylko więc za pośrednictwem kas powiatowych będzie mogła się dostać znaczniejsza suma pieniędzy tym, dla których głównie jest przeznaczoną. Zresztą najbardziej zasługują te kasy na zaufanie z tego powodu, ponieważ za udzielone im fundusze odpowiada powiat. Mowca prosi tedy, aby nie opuszczać kas powiatowych.

P. Ign. Łukasiewicz prostuje fakt wczoraj przez p. Krukowieckiego przytoczony, że Towarzystwo zaliczkowe krośnieńskie jest lichwiarskiem. Prosi mowca, aby p. Krukowiecki kalumnię odwołał.

Marszałek odpiera wyraz „kalumnię“, która przypuszcza złą wiarę.

P. Krukowiecki prostuje, że nie Towarzystwo lecz dywidendy 19% są lichwiarskie, a taką daje Towarzystwo krośnieńskie. Gdyby dywidendy były mniejsze, procent mógłby być zniżony na 8%.

Sprawozdawca daje najpierw ogólny pogląd na poprawki wniesione.

Co do kas oszczędności p. Biliński odwoływał się na to, że nie jest ich zadaniem otrzymywać pożyczki, lub być pośrednikiem kredytu. Nazwa jednak niekoniecznie stanowi o pożyteczności instytucyi. Kasy oszczędności choć nie będą ograniczone na swoje zadanie pierwotne, będą bardzo użyteczne. Kasy oszczędności utraciły i tak już swój pierwotny charakter, a użyteczności ich z tej przyczyny nikt nie przeczy.

Przeciw p. Stadnickiemu co do ograniczonej poręki nadmienia, że nieograniczona poręka doprowadziła w Niemczech do bardzo świetnych rezultatów, nie powinniśmy tedy jej wykluczać, tem bardziej, że kilkadziesiąt dobrze działających Towarzystw na niej się opiera w Galicyi.

Co do oznaczenia wysokości procentów, jakiej pragnie p. Biliński, to jak wogóle tak i tu oznaczenie z góry wysokości procentów jest niemożliwem, gdyż stopa procentowa reguluje się według stosunków ekonomicznych. Zresztą mogłoby to się stać powodem odmówienia sankcyi.

Wysokość dywidendy nie zawsze jest skutkiem wysokości procentów, lecz często przyczyną jej jest okoliczność, iż Towarzystwa mają tanie kapitały.

Co do poprawek pp. Zyblikiewicza i Smarzewskiego, to pierwszy chciał wszystko oddać, a ostatni wszystko odebrać powiatowym władzom autonomicznym. Jedno i drugie idzie za daleko. Niemamy powodu niedowierzać im, lecz nie powinniśmy także nakładać na nie wygorowanych obowiązków. Wydział krajowy niemógłby wykonać zadania kontroli, jakiego pragnie p. Zyblikiewicz. Obawom p. Zyblikiewicza co do Towarzystw zaliczkowych zapobiegną inne energiczne zarządzenia, lecz zastrzeżenia w ustawie byłyby nieodpowiednie. Wniosek p. Smarzewskiego jest wotum nieufności dla reprezentacyj powiatowych, na które nie zasługują.

Mowca nie pojmuje, jakby można odmówić powiatom pożyczki i zaprzeczyć im do nich prawa i nie wątpi, że te kasy będą korzystnie działały. W końcu zaś prosi o niezmienione przyjęcie wniosku komisyi.

Przy głosowaniu upadają wnioski pp. Bilińskiego, Smarzewskiego i poprawka p. Stadnickiego, przyjęto zaś dodatek p. Grocholskiego, aby „udzielać pożyczki także nowo powstającym instytucyom“, tudzież dodatek p. Zyblikiewicza, że Towarzystwom zaliczkowym udzielane będą pożyczki „o ile Towarzystwa te poddadzą się kontroli Wydziału krajowego“. Drugą część swego wniosku cofnął p. Zyblikiewicz.

§ 3 przyjęto bez dyskusyi.

Wydział krajowy udzielać będzie pożyczek pod warunkami kraj od wszelkiej straty zabezpieczającemi. Wydziałowi krajowemu służy jednak prawo odmówienia pożyczki bez podania powodów.

P. Wereszczyński przed § 4 domaga się prawa politycznej egzekucyi, a to głównie ze względu na dłużników, gdyż przez to zapobiegnie się narastaniu wielkich restancyj i wznawia § 4 projektu Wydziału krajowego, który kasom powiatowym dla sum z tej pożyczki pochodzących, przyznaje prawo politycznej egzekucyi.

P. Romer uważa, że ten § nie jest wielkiej doniosłości, gdyż ani Towarzystwa zaliczkowe, ani Kasy oszczędności nie mogą mieć politycznej egzekucyi jako Towarzystwa prywatne. Aby jednak nie narazić się na niesankcyonowanie ustawy, radzi mowca, aby na to uchwalić osobną ustawę.

P. Skałkowski zwraca uwagę na to, że skuteczną możność ściągania dają akta notaryalne i postępowanie drobiazgowe, więc nie potrzeba politycznej egzekucyi.

P. Grocholski przemawia za wnioskiem p. Wereszczyńskiego. Osobna ustawa nie uzyska sankcyi, co innego, jeśli kasę zasila Sejm; tu już mamy precedensy, że sankcya nie będzie odmówioną. Żaden powiat nie zechce brać funduszów, jeśli nie będzie im daną polityczna egzekucya, która jest korzystną dla dłużników, którzy u nas niestety przywykli do nieregularnego płacenia, co prowadzi do bankructwa.

P. Pietruski nadmienia, że ile razy Sejm żądał politycznej egzekucyi, tylekroć ją otrzymał. Nie ma tedy obawy, aby ustawa przez to nie uzyskała sankcyi.

Po powtórnem przemówieniu p. Wereszczyńskiego sprawozdawca powołuje się na sprawozdanie, które bardzo stanowczo przeciw egzekucyi politycznej się oświadcza. P. Zaleski komisarz rządowy popiera go tem, że dotąd nie jest znaną natura kas powiatowych, zatem trudno im będzie dać prawo politycznej egzekucyi. Nie daje jednak komisarz rządowy stanowczego oświadczenia pod tym względem.

Przy głosowaniu wniosek p. Wereszczyńskiego upada.

§ 4 wniosku komisyi opiewa: Pożyczki udzielane powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej na rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej. Pomimo przemówienia p. Hallera, który żąda opuszczenia tego §fu jako już niepotrzebnego, przyjęto ten § bez zmiany — jak równie § 5 (klauzulę wykonawczą i tytuł ustawy.

Przystąpiono potem do rezolucyj, jakie komisya proponuje. Opiewają one jak następuje:

a) Wzywa się Wys. c. k. Rząd, aby wyjednał możność lokowania w obligacyach pożyczki krajowej, zaciągniętej w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu, kapitałów fundacyjnych tych zakładów, które zostają pod nadzorem publicznym, oraz pieniędzy sierocińskich, powierniczych i depozytowych, a po kursie giełdowym, jednak nie ponad wartość nominalną, także kaucyj służbowych i przemysłowych.

b) Wzywa się Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy w obec zaprowadzonych ksiąg hipotecznych włościańskich byłoby pożądanem i już teraz na czasie stworzenie instytucyi hipotecznej dla posiadłości włościańskich.

c) Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał środki założenia instytucyi centralnej finansowej przeważnie dla Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych i aby z rezultatu swych badań zdał Sejmowi sprawę.

d) Poleca się Wydziałowi kraj., aby wszedł w rokowania z Austro-węg. Tow. bankowem, (dawniej Bank narodowy) celem otwarcia przez tenże kredytu dla krajowych Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych.

e) Wzywa się Wydział kraj., aby nakłaniał gminy do powierzania swych funduszów Instytucyom pieniężnym na zaufanie zasługującym.

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

O śmierci Nalewajki znajdujemy bardzo krótką wzmiankę u Grodzkiego *), iż został ukarany, „jako jawny zbrodniarz,“ ale o żadnych męczarniach nie ma mowy. Wszystkie te wymysły są czerpane przez pseudo-historyków mało-ruskich u Jerzego Koniskiego, znanego władyki dyzunickiego w Mohilewie, wyniesionego na tę godność za Augusta III wpływem i staraniem Rosyi. Koniski robił potem wszystko, aby się Rosyi odwdzięczyć za tę protekcyę i po pierwszym rozbiorze kraju, został członkiem synodu petersburskiego. Zajmował się on pracami historycznemi, w których uderza przedewszystkiem brak wszelkiej krytyki i gruntowniejszego wykształcenia. W swej „Istoryi Rusów“ przedstawił Koniski położenie Rusinów pod panowaniem polskiem w najokropniejszych kolorach, z całą nienawiścią do Polski i katolicyzmu. Od niego to pochodzą wszystkie te bajki, z czasów buntów kozackich (od r. 1596—1648), powtarzane jeszcze i dzisiaj przez naszych Rusinów galicyjskich, chociaż już obalone pracami samychże pisarzy ruskich, jak Kostomarow, Kulicz i i. d. Ztamtąd to, dla zbudowania młodzieży czerwono-ruskiej, czerpał swoje wiadomości autor rozbieranego przez nas „Katechizmu ruskiego.“ Ztamtąd pochodzi ów niedorzeczny wymysł o miedzianym wole. Było to ze strony Koniskiego bardzo nietrafne zastosowanie podania pisarzy starożytnych, o tyranie Agrygentu Falarysie, do historyi Nalewajki. Na żądanie tego tyrana miał niejakiś Perilaos sporządzić miedzianego byka, w którego rozpalone wnętrze rzucano skazanego na śmierć. Byk miedziany w wieku VI przed Chrystusem, przeniesiony do Polski końca w. XVI, celem palenia w nim kozaków, jest zaprawdę pomysłem godnym Koniskiego i jego Sto-jurskich powtarzaczy! — Potem następuje opis również obszerny, pochodzący z tegoż samego źródła, śmierci Pawluka, połączonej z zdzieraniem żywcem skóry. Za Koniskim powtórzyli opowiadanie o śmierci Pawluka: Bantycz-Kamieński w swej „Historyi Małorosyi“ i Markiewicz. Nie mają one żadnej podstawy historycznej. Koniski pisząc o tem w drugiej połowie w. XVIII, nie podaje wcale źródeł, z których czerpał swoje wiadomości. Nawet zachodzi pewna wątpliwość co do miejsca stracenia Pawluka. Kronikarz Jerlicz, zakonnik Ławry pieczarskiej, powiada, że Pawluk miał być stracony w Kijowie. Tak samo rozwodzi się „Katechizm ruski“ bardzo długo nad straceniem Ostranicy. Powiada o nim, że „został pojmany przez Lachów w Kaniowie, podstępem i to w chwili, gdy się z nimi zamierzał pogodzić.“ W opisie tracenia wyszczególnione są wszystkie okropności średniowiecznych tortur, praktykowanych jakoby na Ostranicy. Tymczasem, podług źródeł najpewniejszych, dalsze losy Ostranicy nie są dobrze znane. Schronił się podobno z oddziałem kozaków za Don lub do Tatarów. Naszym jednak Sto-jurcom na prawdzie historycznej wcale nie zależy. Wszelki, nawet najpotworniejszy fałsz, jest dobry, byle tylko służył za środek agitacyi. A towarzystwo imienia Kaczkowskiego, przyjmując „Katechizm historyczny“ w poczet własnych wydawnictw, odsłoniło w całej nagości swoje tendencye.

Nic więc dziwnego, że „Katechizm historyczny“ wszystkich tych hajdamaków, jak Nalewajkę, Pawluka, Ostranicę i t. d., „nazywa męczennikami.“ Gdyby nie obawa nadania mojej pracy zbyt wielkich rozmiarów, miałbym ochotę powtórzenia z „Katechizmu historycznego“ biografii i charakterystyki Bohdana Chmielnickiego, aby dodać jeszcze jeden rys do uzupełnienia tego obrazu sumienności i prawdy historycznej Sto-jurskiego historyografa.

Samo się przez się rozumie, że w tej biografii nie ma mowy o szlacheckiem pochodzeniu Bohdana Chmielnickiego. P. Biłous sprzeniewierzyłby się swoim tendencyom, gdyby takiemu *par excellence* „obrońcy narodu ruskiego“, jak Bohdan Chmielnicki przyznał był szlacheckie pochodzenie! W Chmielnickim widzi autor same tylko dodatnie strony. O jego pijaństwie, excesach, porozumiewaniu się z Tatarami i t. d. naturalnie mowy niema. Wszystko w życiu Chmielnickiego jest tak cnotliwe i piękne, że nawet nałożnica uchodzi za skromną narzeczoną. Oto próbka stylu i sposobu przedstawienia rzeczy, jakiego używa autor „Katechizmu“ przy opisie wojen kozackich. Po bitwie koruńskiej „cała Ruś poruszyła się przeciwko Polsce od Karpat po Moskwę. Nastały dla Polaków i Żydów nie dobre czasy. Chmielnicki postanowił wywalczyć całemu narodowi wolność i oczyścić Ruś z cudzoziemców“. Nieco niżej podnosi się tę szczególniej okoliczność, że gdy Chmielnicki ukazał się na Rusi czerwonej, „nasi chłopi łączyli się z kozakami“. Pod Brodami mieli powitać Chmielnickiego mieszczanie ruscy miasta Lwowa, jako oswobodziciela „z pod polskiej przemocy“. Dla tem większego efektu, zamieszcza autor list Chmielnickiego do Lwowian, a następnie powiada, że Chmielnicki nie zniszczył Lwowa „na prośbę mieszczan ruskich“. Nie zniszczył Lwowa, to prawda, ale jedynie dlatego, że go zdobyć nie mógł; a chwalona przez autora wspaniałomyślność Chmielnickiego przedstawia się zupełnie w innem świetle, gdy sobie przypomnimy, jak ogromną zdarł z miasta Lwowa kontrybucyę. Nieznajomość historyi i zła wola uzupełniają się i pomagają sobie wzajemnie u autora „Katechizmu ruskiego“. U niego n. p. Jan Kazimierz jest synem Władysława IV. *) Jan Wyhowski, zapewne dlatego, że był skłonny do zgody z Polakami, uchodzi za Polaka, chociaż rzeczą jest dobrze znaną, że ród Wyhowskich pochodził ze wsi Wyhowa, na Ukrainie i należał do starej ruskiej szlachty, wyznania wschodniego. Adam Kisiel, jedna z najpiękniejszych postaci z okresu wojen kozackich, dostaje w „Katechizmie“ epitet „perekińczyka“.

Z łatwo dających się odgadnąć pobudek, znajdujemy tam całą junacką mowę Chmielnickiego, wygłoszoną zapewnie po pijanemu, w której się odgraża, że Lachów przepędzi za Wisłę, że nie zostawi żadnego szlachcica na Rusi i t. d. „Katechizm“ podaje same tylko tryumfy kozaków. Tak n. p. nic nie mówi o tem, że kozacy Zbaraża nie zdobyli, a następnie pomija milczeniem klęskę ich pod Beresteczkiem i sromotną nocną ucieczkę. Za to w całości zamieszcza przemówienie Chmielnickiego do kozaków pod Zborowem. Przytoczymy je także dla dokładniejszej charakterystyki literatury agitacyjnej św-jurskiej. „Mołodcy! ojcowie, bracia i dzieci wyciągają do was ręce błagalne i proszą, abyście wyzwolili ich z pod faraońskiego jarzma lackiego; dusze Rusinów, zamęczonych przez Lachów, wołają o pomstę za ich krew niewinnie przelaną! Cerkiew nasza znieważona i zdeptana przez Lachów! Bijcie Lachów i t. d.“ „Ruski katechizm hstr.“ w tem cytowaniu, pełnych nienawiści, przemówień i listów Chmielnickiego nietylko, że się stara wywołać i poruszyć wszelkie możebne namiętności: narodowoe, religijne i społeczne, ale pośrednio wzywa po prostu ludność ruską do buntu, a przed wszelką odpowiedzialnością wobec władzy zasłania się wybornie historycznym charakterem cytowanych przemówień. Rezultatem bitwy zborowskiej miało być, podług autora „Katechizmu“, „schwytanie króla“, uwolnionego od widocznej zguby „wspaniałomyślnością Chmielnickiego“. *) Rzecz się miała nieco inaczej. Wspaniałomyślnym a raczej interesownym, okazał się tutaj han tatarski, a nie Chmielnicki i na jego to wyraźny rozkaz hetman kozacki upokorzył się przed królem. Gdyby Chmielnicki swą wspaniałomyślnością uratował króla pod Zborowem, toby nie pisał potem do niego tak pokornego listu, którego naturalnie w „Katechizmie“ nie znajdujemy. Nie wspominając prawie o klęsce beresteckiej kozaków, autor „Katechizmu“ przechodzi wprost do ugody w Białej Cerkwi, nie motywując tym sposobem wielkiej różnicy, zachodzącej pomiędzy ugodą zawartą pod Zborowem i w Białej Cerkwi. Przy tej ostatniej, między innemi powiada, że Polacy podyktowali warunek, aby Żydzi byli arendarzami karczem i dzierżawcami dóbr pańskich. I tutaj wbrew prawdzie widoczną jest tendencya łączenia Polaków z Żydami. W ugodzie białocerkiewskiej była tylko mowa o tem, aby wszyscy wracali do swych posiadłości, a zatem i Żydzi, skoro niebezpieczeństwo już minęło. Autor zaś mając wciąż na myśli stosunki dzisiejsze na Rusi, z wielką przyjemnością przypomniał karczmarzy i dzierżawców żydowskich, dla których ludność ruska niema wielkiej sympatyi.

(Dokończenie nastąpi).

*) Hist. bell. Cosacco-Pol.

*) tamże str. 91.

*) tamże str. 96.

Pp. Gross i Chrzanowski przemawiają za opuszczeniem ustępu a), który przez wczorajszą uchwałę utracił racyę bytu. Sprawozdawca temu się sprzeciwia, ponieważ wczorajsza uchwała nie przesądza wydaniu obligacyj, jeśli Wydział krajowy choćby dla tej małej kwoty chciałby takowe wydać, poczem ustęp a) uchwalono.

Do ustępu b) przedstawia p. Gross wniosek nieobecnego p. Bilińskiego, dążący do tego, aby Wydział krajowy nietylko wziął pod rozwagę kwestyę Banku krajowego, lecz odpowiednie ku temu poczynił kroki i zdał sprawę na najbliższej sesyi.

Rezolucya przez p. Grossa proponowana opiewa: „Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt statutu Banku krajowego, któryby fundusze swoje czerpał z listów zastawnych, z wkładek prywatnych i rozporządzalnych funduszów Wydziału krajowego; zaś udzielił pożyczki hipoteczne na nie tabularne nieruchomości i Stowarzyszeniom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ust. z 9 kwietnia 1878 r.“

Po przemówieniu p. Grocholskiego wniosek ten nie uzyskał poparcia i przyjęto ustęp rezolucyi b) w brzmieniu komisyi.

Do ustępu c) p. Żywicki wnosi podobną rezolucyę jak p. Grossa z tą różnicą, że dodaje, iż bank ten ma być oparty na wzajemności i na gwarancyi kraju. Przeciw temu przemawia p. Męciński stawiając poprawkę dążącą do tego, aby instytucyę finansową wytworzyć za pośrednictwem już znanych i poważnych instytucyj, nie zaś zakładać nową, co wymaga już naprzód pieniędzy itp., gdy przeciwnie utworzona przez tamte instytucye będzie miała za sobą już gotowe środki pieniężne i zaufanie. Kraj nie jest powołany tworzyć sam takie instytucye.

P. Biliński utrzymuje przeciwnie, że kraj ma ten obowiązek, jeśli miejscowe instytuta nie odpowiadają pewnym celom krajowym. Takie instytucye istnieją w Czechach, Morawii i Szląsku.

Z powodu nowego wniosku p. Męcińskiego przerwano posiedzenie na żądanie sprawozdawcy w celu porozumienia się komisyi.

Po przerwie sprawozdawca nadmienia, że wniosek komisyi zostawia kwestyę przez p. Męcińskiego poruszoną — otwartą, gdy p. Męciński jej przesądza — jednakże komisya do wniosku swego dodaje, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi zdał o tem sprawę, — przyczem przyznaje, że wniosek p. Męcińskiego zawiera cenną skazówkę, według której Wydział krajowy postąpić może.

P. Krukowiecki zwraca uwagę na trudność wykonania wniosku p. Męcińskiego, z którym się mówca zgadza. Niechciałby jednak aby się rzecz przezto wstrzymała.

Po krótkiem przemówieniu Sprawozdawcy przeciw wnioskowi p. Żywickiego uchwalono wniosek komisyi z powyższym dodatkiem, odrzucając wniosek p. Żywickiego.

Bez dyskusyi przyjęto następnie ustępy *d)* i *e)* odrzucając dodatek p. Skałkowskiego.

P. Biliński dodatkową wnosi rezolucyę jako ustęp *f)*: „Wzywa się Wydział krajowy, aby pożyczkę 500,000 złr. na poparcie drobnego kredytu uchwaloną starał się zrealizować w zakładach krajowych i realizował ją tylko w miarę potrzeby“.

P. Chrzanowski sprzeciwia się tej rezolucyi, ponieważ może ten sposób znaglić do mniej korzystnych pożyczek, wykluczając konkurencyę zakładów zakrajowych. Sprzeciwia się ona zresztą ustępowi *d)* już uchwalonemu.

P. Biliński zwraca uwagę, że rezolucya jego nie jest poleceniem lecz skazówką — a zakładami krajowemi mogą być także filie banku narodowego.

Po sprzeciwieniu się sprawozdawcy wniosek p. Bilińskiego został odrzucony.

O godzinie 2 zamyka marszałek posiedzenie.

Lwów 9 października.

O Po dwudniowych rozprawach uchwalono dziś wreszcie ustawę o pożyczce półmilionowej na polepszenie stosunków drobnego kredytu. Rozprawy z równą świetnością prowadzone były do końca i w ciągłem natężeniu trzymały uwagę, do czego wielce przyczynił się ten wzgląd, że o każdą kwestyę toczyła się walka uporczywa, ponieważ mowcy oświadczali, że odrzucenie ich zapatrywań zmusi ich do głosowania w trzeciem czytaniu przeciw całej ustawie. Rzeczywiście, cała ustawa była narażoną, ale chociaż trzecie czytanie naznaczył Marszałek na dzień jutrzejszy, nie ma już obawy obalenia ustawy, gdyż niektóre drobne poprawki w projekcie zdają się zapewniać ustawie niewątpliwą większość, zwłaszcza, gdy wszystkie ważniejsze ustępy przechodziły znaczną większością głosów.

Pytanie pierwsze: czy należy przyjść z pomocą, uzyskało stanowczo przychylną odpowiedź, ale z tem zastrzeżeniem, że pomoc ma się ograniczać do podania środków ratunku, nie może zaś być bezpośrednią. Co do pytania: kto na pomoc zasługuje, zwyciężyła także zdrowa zasada, że tylko ekonomicznie uleczalne organizmy mogą liczyć na ratunek, ponieważ idzie o stworzenie warunków kredytu taniego i łatwego, a nie o wsparcie podupadłych.

Łatwo zgodzono się, że nie można pożyczać bezpośrednio stronom, gdyż Wydział krajowy nie może być bankiem, ani też znać miejscowe stosunki kredytowe stron zgłaszających się o pożyczkę. Dalsza jednak kwestya: kto ma być pośrednikiem między krajem dającym pożyczkę, a dłużnikiem potrzebującym kredytu, oraz pytanie: w jaki sposób ma być udzielony kredyt instytucyom finansowym miejscowym, wywołał główne zapasy.

Jedna część posłów stanęła stanowczo po stronie Towarzystw zaliczkowych i chciała usunąć wszelkie inne instytucye od korzystania z pożyczki krajowej. Poseł Smarzewski domagał się tego ze względu na niską kwotę pożyczki; p. Biliński z powodu, że działalność kas pożyczkowych powiatowych dotychczas nie odpowiada celowi, a kasy oszczędności nie powinny wdawać się same w zaciąganie długów na cele pożyczek, gdy ich zadaniem jest lokować własne wkładki z całem bezpieczeństwem dla swoich klientów.

Niemówiąc o przeciwnikach Towarzystw zaliczkowych w ogóle, lub Towarzystw zaliczkowych, o nieograniczonej poręce, wielu posłów było zdania, że wobec trudnych stosunków kredytowych naszego kraju, nie byłoby roztropnem krępować się w ten sposób, aby usuwać pewne instytucye od udziału w pożyczkach, a faworyzować jeden tylko rodzaj zakładów; zdania tego bronił poseł Romer. Gorąca walka na tem polu została jeszcze bardziej zaostrzoną przez zapatrywanie się tych, co twierdzili, że kraj może tylko pożyczać powiatom, aby nawet uniknąć bezpośredniego stosunku z instytucyami. Myśl tę posła Zyblikiewicza popierał żywo członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński, i rzeczywiście obrońcy tej zasady poszczycić się mogą zwycięstwem, gdyż osiągnęli tyle, że Izba uchwaliła, aby Wydział krajowy mógł pożyczać powiatom na cele kredytowe, jeżeli powiaty tego będą żądały. Wprawdzie, nie wykluczono pożyczek bezpośrednio udzielać się mających Towarzystwom zaliczkowym, ale znowu uchwalono zasadę, że Towarzystwa korzystające z pożyczki, poddać się muszą kontroli Wydziału krajowego. Wniosek ten utrzymał się, a za nim oświadczył się nawet Dr Skałkowski patron stowarzyszeń.

W ten sposób Izba przyjęła w kwestyi pożyczkowej te same zasady, jakie kierowały waszem pismem, kiedyście poddawali krytyce projekta Wydziału krajowego. Nie pamiętam już dawno w Izbie dyskusyi tak świetnej, tak zasadniczo, żywo i logicznie prowadzonej. Sejm nie osądził jednak, aby to co uczynił, było już radykalnym środkiem ratunku, a jest to niezawodnie jedną z najbardziej dodatnich stron rozpraw. Niechce też Sejm wypuścić sprawy z ręki, i w uchwalonych rezolucyach polecił Wydziałowi krajowemu wejść w układy z bankiem narodowym, celem uzyskania kredytu dla Towarzystw zaliczkowych i kas oszczędności, oraz polecił zbadać warunki założenia centralnych instytucyj dla kredytu hipotecznego włościańskiego, i dla kredytu Towarzystw zaliczkowych. Te rezolucye otwierają pole dalszej działalności.

Dodać muszę, że według zapowiedzi Marszałka, teraz będą na porządku dziennym przeważnie sprawy mające styczność z budżetem, ponieważ potrzeba, aby komisya budżetowa mogła załatwić się z tem, co wpływa na uregulowanie kwot. Sprawa więc drogowa przyjdzie pod obrady zapewne dopiero na początku przyszłego tygodnia.

Arcyksiążę Karol Ludwik dziś przez kilka godzin przyjmował na posłuchaniu różne władze cywilne, szkolne, oraz deputacye instytucyj. Arcyksiążę z wielką uprzejmością starał się z każdym rozmawiać, a zadziwiał wszystkich wyborną pamięcią i znajomością naszych stosunków. Powtarzają tu dowcipne słowo, które wyrzekł do p. Dobrzańskiego, kiedy mu go przedstawiał prezydent miasta, jako radcę miejskiego i nadmienił, że jest redaktorem. Ilu masz pan prenumeratorów? zapytał Arcyksiążę. Przeszło trzy tysiące, brzmiała odpowiedź. U nas dzienniki, rzekł Arcyksiążę, miewają więcej czytelników. Tu, jak widzę, mniej czytają gazet; może to lepiej, choć nie dla redaktorów.

Członkowie Sejmu przedstawiali się Arcyksięciu na osobnem posłuchaniu popołudniu o 5ej, a następnie był obiad u jenerała hr. Neipperga, wieczorem zaś przyjęcie u marszałka. Miasto ma być illuminowane.

Wiedeń 9 października.

(||) Przyjęcie dymisyi gabinetu Auersperga znaczy tym razem stanowczy jego upadek. Rekonstrukcya tego gabinetu byłaby możebną, gdyby w łonie jego większa panowała zgoda. Gabinet posiadał kilku malkontentów, którzy żadną miarą nie chcieli dalej dotrzymać placu boju i stanąć przed Radą państwa. Dziś można być pewnym, że zgasły gabinet ks. Auersperga nie zmartwychwstanie, albowiem członkowie jego są zdecydowani odmówić dalszego udziału w rządach. Czyli innemi słowy, gabinet obecny nawet prowizorycznie nie zetknie się z Radą państwa, chyba gdyby był do tego zmuszonym wskutek przewłoki rokowań względem złożenia nowego ministerstwa. NPan dołoży wszelkich starań, aby módz zebrać gabinet parlamentarny, — pełno już nawet pogłosek o gabinecie Dra Rechbauera— ale gdyby usiłowania korony miały w tej mierze być bezskutecznemi, natenczas spodziewać się należy prowizorycznego rządu biurokratycznego, lub nawet gabinetu konserwatywnego. Nazwisko hr. Taaffego na wierzch wypływać zaczyna. Jakikolwiek będzie skład przyszłego gabinetu, tyle już dziś jest pewnem, że będzie to rząd prowizoryczny, przejściowy, który potrwa aż do chwili nowych wyborów do Rady państwa i wyjaśnienia sytuacyi zagranicznej. Utrzymują, że wspólny minister skarbu baron Hofmann również zamierza podać się do dymissyi.

Tymczasem stosunek Austryi do Porty zaostrza się coraz bardziej. W zawarcie konwencyi niewierzono tutaj prawie nigdy, tak, iż uroczysty jej pogrzeb w Stambule właściwie był zbytecznym. Porta uwiadamiając gabinet tutejszy o nieprzyjęciu konwencyi, napisała kilka frazesów o przyjaźni dla Austryi. Pomimo tej przyjaźni rozesłała okólnik dyplomatyczny, wymierzony przeciw Austryi z powodu zajęcia Bośni i Hercegowiny, a lubo na *Ballplatzu* jeszcze nie ma urzędowej wiadomości o tym okólniku, ministerstwo wojny — polegając na własnych dobrych informacyach — już od pewnego czasu ma się na baczności, aby „przyjaźń“ turecka nie zgotowała przykrych niespodzianek armii austryackiej. Sytuacya między Austryą a Turcyą jest bowiem nader naprężoną.

Namiestnictwo rozpisuje wybór posła na Sejm z ciała wyborczego większej własności byłego obwodu Rzeszowskiego, na dzień 5 listopada.

Wiedeń 9 października. W sprawie przesilenia gabinetowego niema dziś wiadomości, któreby wskazywały, że kwestya złożenia nowego gabinetu naprzód postąpiła. NPan przyjmował wczoraj Dra Rechbauera; nie wiadomo jednak, czy była mowa o utworzeniu nowego gabinetu, czy też tylko o programie prac Rady państwa. Przybył także do Wiednia Dr. Herbst z Pragi, lecz dopiero dziś miał mieć posłuchanie u Cesarza. Wreszcie słychać, że były burmistrz Wiednia Dr. Felder ma być także powołanym do dworu. Zapowiedzianym jest także przyjazd do Wiednia na wezwanie Cesarza, marszałka Sejmu czeskiego księcia Auersperga, wskutek czego nawet posiedzenie Sejmu czeskiego miało być dziś na jeden lub dwa dni odroczonem. I to są wszystkie wiadomości faktyczne dzisiejsze co do przesilenia gabinetowego. W kombinacye i domysły niepodobna się zapuszczać. Godnem atoli jest uwagi, że ze strony półurzędowej, a mianowicie ze sfer bliskich ministerstwa wspólnego; twierdzą uporczywie, że ministerstwo Auersperga dopiero przez Radę państwa obalonem zostanie; gabinet stanie jako taki przed Radą państwa i skłoni ją, aby natychmiast wybrała delegacyę. O resztę postara się potem hr. Andrassy. Niezdaje się to jednak być prawdopodobnem z uwagi na ogłoszone wczoraj pismo odręczne cesarskie.

Bośnia i Hercegowina.

Zapatrywanie nasze wczorajsze, że okupacya Bośni nie jest zupełnie dokonaną, a powstanie pomimo wszystkich urzędowych zapewnień, trwa dalej, potwierdzają wypadki ostatnich dni Potyczki z dnia 6 i 7 b. m., które stoczyła brygada jen. Reinländera pod Peci, musiały być znaczne, skoro ze strony austryackiej wzięło w nich udział 9 batalionów piechoty i strzelców i skoro zaraz pierwszego dnia poniosły straty 9 oficerów i 160 do 170 żołnierzy w zabitych i rannych, podczas gdy liczba strat drugiego dnia dotychczas nie jest jeszcze znaną, ani też wiadomym ogólny rezultat dwudniowej krwawej walki. Wszystkie te okoliczności wskazują, że brygada Reinländera spotkała się z bardzo znacznemi siłami powstańców.

Wspomniana miejscowość Peci, gdzie dwudniową stoczono walkę, leży w południowo zachodnim kącie Bośni zaledwie o milę od granicy austryackiej. Ludność tej Chorwacyi tureckiej należy przeważnie do religii rzymsko-katolickiej, a pod względem rasy jest spokrewnioną z pograniczną ludnością chorwacką na terytoryum austryackiem zamieszkałą, co jednak nieprzeszkadzało, że obie strony żyły z sobą od wieków w ciągłej nienawiści. Rząd austryacki usiłował zawsze zjednać sobie ludność Chorwacyi tureckiej pieniędzmi i podarunkami na kościoły. Chorwaci tureccy przyjmowali zapomogi i podarunki, równocześnie jednak napadali na Chorwatów austryackich i zabierali mienie swym braciom szczepowym. I dla tego dziwić się nawet nie można, że wojsko austryackie właśnie w Chorwacyi tureckiej na największy natrafiło opór.

Królestwo Polskie.

Sprawy gminne nie przestają zwracać na siebie bacznej uwagi poważnego dziennikarstwa warszawskiego. W ostatnich dniach *Wiek* mianowicie poświęca im obszerne i gruntowne artykuły. W jednym z nich zwraca uwagę na doniosłość „zebrań gminnych“ i tak kończy:

„Być może, że zebrania gminne bardziejby się do tej pory były wyrobiły, gdyby ludzie oświeceńsi byli od początku brali w nich chętniejszy udział, ale to w każdym razie nie przesądza kwestyi. Przyczyny złego trzeba szukać najprzód w mięszaniu się do spraw samorządu gminnego jednostek, których wcale to prawo nie powołuje i nawet jest wręcz temu przeciwne. a powtóre w nieznajomości tych właśnie ustaw, które każdy z członków zebrania, winien, że się tak wyrazimy, umieć na pamięć.

To też, jeżeli samorząd gminny ma nam wydać lepsze niż dotychczas owoce, uważalibyśmy za rzecz najniezbędniejszą upowszechnianie wpośród gromad wiejskich, wszystkich zasad Najwyższego Ukazu z dnia 18 lutego (2 marca) 1864 r.

Byłoby więc ze wszech miar do życzenia, aby na urzędy gminne włożonym został obowiązek „odczytywania i objaśniania gromadom wiejskim tekstu owego Najwyższego prawa“, nadającego gminom samorząd i powołującego do udziału w nim ogół mieszkańców, a wówczas dopiero mogłaby być nadzieja, że życie gminne rozwinie się u nas we właściwym kierunku.“

W innym znów artykule dziennik ten porusza sprawę będącą dziś także na porządku dziennym Sejmu lwowskiego, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, i zaleca zakładanie takowych w każdej gminie, a nawet i wsi, na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1869 r, oraz po wsiach „sklepów spożywczych“, a to w celu zapobieżenia wpływom demoralizujących żywiołów, ludzi trudniących się nieprodukcyjną pracą i lichwą. *Tout comme chez nous.* *Wiek* zaleca, aby owe sklepy pozostawały w rękach żon oficyalistów lub urzędników spadłych z etatu. Nic słuszniejszego jak ta troska okazywana w sprawach gminnych, społecznych i ekonomicznych; natchniętą ona jest zawsze jedną i tą samą szlachetną myślą własnej obrony przed złem i obrony ziemi polskiej, której i w Królestwie Polskiem niemałe grozi niebezpieczeństwo ze strony zapędów germanizmu; oto *Kaliszanin* pisze, iż w skutku niskiego kursu spekulanci wykupili mnóstwo rubli, teraz zaś przybywają dla zakupna ziemskich lub miejskich posiadłości. Kilka już wiosek w Kaliskiem przeszło w ręce niemieckie, inne przejść mają niebawem. Z drugiej zaś strony donoszą, że ks. Hohenlohe zgłasza się o wydzielenie sobie dwóch miejscowości na galman w Bolesławiu, byłej własności hr. Feliksa Mycielskiego w Olkuskiem. Nie wątpimy, że w jednym i drugim wypadku kapitały warszawskie usiłować będą wyprzedzić obcą a wrogą polskiemu żywiołowi konkurencyę. Warszawa z resztą w każdym kierunku odznacza się nieustającą czynnością i niczem niespożytą pracą. Oto 1go listopada otwartą zostanie w Muzeum Przemysłowem wystawa przemysłowa, która obejmie wyroby z drzewa, gliny i szkła. Jest to niezwykłem w Warszawie zjawiskiem, iż nielicznie z początku zgłaszali się wystawcy; lecz gdy tylko dzienniki uderzyły na to, natychmiast lista wystawców zapełniła się. Kiedyż u nas dziennikarstwo mieć będzie taką moc do przeprowadzania dobrych i użytecznych rzeczy? Zapowiadają też że do tylu pism wychodzących w Warszawie i cieszących się wcale dobrym, a nieraz świetnym bytem, przybyć ma nowy dziennik *Słowo*, wydawany przez jednego z adwokatów. Do rzędu użytecznych instytucyj, którym w ostatnich przykrych i twardych czasach Warszawa dała początek, zaliczyć należy znane Towarzystwo Osad Rolnych, na rzecz którego kilkakrotnie jak wiadomo profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego miewali publiczne odczyty. Towarzystwo to właśnie ogłosiło *Rocznik* swój z 1877 r., zawierający sprawozdanie z osady Studzieniec, stworzonej przez Towarzystwo. Dyrektorem Towarzystwa jest p. Białecki, dyrektorem zakładu p. Zajewski. Towarzystwo liczy członków 2,251, z których na Warszawę przypada 843. Osada jest rodzajem domu poprawy, w 1877 r. było wychowańców 55, wszyscy zanim przybyli do osady, karani byli za kradzież; podług obowiązujących ustaw, sądy mogą skazywać i małoletnich na przebywanie w osadzie. W grudniu po raz pierwszy wychowańcy opuszczą osadę, i sądzić będzie można działanie Towarzystwa po jego owocach.

— Jedną z plag w Królestwie Polskiem jest na wielką skalę zorganizowane przemytnictwo okowity, które w skutku zgubnego i gnębiącego opodatkowania przez rząd gorzelni, znaczne przynosi zyski tym, którzy mu się oddają. Dzienniki warszawskie uderzają na przemytnictwo, jako demoralizujące społeczeństwo, mianowicie niższe warstwy. Fałszowanie bankuotów rosyjskich, jest jak wiadomo od dawna na porządku dziennym, bodaj czy to nie jeden z potężnych środków nihilizmu. Czasem i w Królestwie toczą się przed sądami sprawy o fałszerstwo; obecnie w Płocku skazano całą szajkę na osiedlenie w Sybirze, i na inne kary, za puszczanie w obieg fałszywych biletów kredytowych.

— Częste wypadki śmierci dzieci głównie między ludnością roboczą, zwróciły na siebie uwagę władzy. *Dziennik Warszawski* urzędowy umieszcza z tego powodu następujące słowa:

„Ze względu na to, JW. Jen.-Gubernator Warszawski uznał za niezbędne zwrócić uwagę gubernatorów kraju tutejszego na pożyteczność zakładania ochron dla dzieci włościańskich, i upraszać jednocześnie tychże gubernatorów, o przyczynienie się do urzeczywistnienia tego środka, przez wezwanie naczelników powiatów i komisarzy do spraw włościańskich, ażeby nakłaniali zebrania gminne do zakładania ochron pomienionych, zgodnie z wskazaniem objętem w Najwyższym ukazie z d. 19 lutego 1864 r.“

Co jednak jest najciekawszem, a niezwykłem, oto że jenerał-gubernator, udając się do władz gubernialnych, używa wyrazu prośba, daje to miarę jego stanowiska i władzy, która jest zredukowaną do zera, od chwili zcentralizowania wszystkiego w Petersburgu i zniesienia namiestnictwa. Oto co w powyższej mierze dodaje dziennik urzędowy:

„Uznając ze swej strony środki te za odpowiednie celowi, i chcąc zapewnić jak największy rozwój sprawie urządzania ochron dla dzieci po wsiach na zasadach wyżej przytoczonych, JW. Główny Naczelnik Kraju udawał się niedawno do władz gubernialnych, z prośbą zalecenia ludności wiejskiej tych środków.“

— Widocznie wskutku knowań nihilistycznych z jednej strony, z drugiej wskutku propagandy socyalistycznej, pochodzącej z Prus, a która głównie ogarnąćby pragnęła robotników po fabrykach Królestwa i Cesarstwa, wyszło rozporządzenie, mocą którego policya i żandarmi mają prawo każdego czasu zwiedzać fabryki i zakłady przemysłowe Z powodu zaś nadchodzących dłuższych nocy oberpolicmajster warszawski Własow wydał rozporządzenie przestrzegające, aby się właściciele domów, oraz wogóle obywatele strzegli przed złodziejami i różnego rodzaju rzezimieszkami. Rozporządzenie to świadczy najlepiej o anormalnym stanie kraju i nie przemawia na korzyść władzy, która już w dłuższych nocach widzi niebezpieczeństwo publiczne.

— Niebawem rozpocznie się pobór do wojska w Królestwie. Gubernia warszawska ma dostarczyć w tym roku 2882 ludzi.

— Ogłoszono już licytacyę na roboty około regulowania koryta Wisły na lata 1878, 79, 80 i 81; cena licytacyi wynosi 80,477 rubli.

— Sekretarz stanu Nabokow, jakeśmy już o tem nadmienili, oczekiwany jest w Warszawie; przybyć on ma głównie dla zwiedzenia sądów pokoju, których czynności wiele pozostawiają do życzenia.

— Znany doktor i profesor Hipolit Korzeniowski, który odznaczył się jako lekarz ambulansowy podczas serbskiej i rosyjsko-tureckiej wojny, powrócił do Warszawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 października.

Jutro wieczór o godz. $8^{1}/_{2}$ przybędzie do Krakowa ze Lwowa JCW. Arcyks. Karol Ludwik. Na dworcu kolei nie będzie przyjęcia oficyalnego. Arcyksiążę stanąć ma w mieszkaniu Delegata p. Zaleskiego w Spiskim pałacu. Co do przedstawienia się władz, instytucyj i osób, takowe odbędzie się w sobotę począwszy od godz. 10ej rano i rozpocznie się od duchowieństwa a mianowicie X. Biskupa z kapitułą i prowincyałami; następnie przedstawi się generalicya, reprezentanci obywatelstwa, Rada miejska z prezydentem swym, Akademia Umiejętności, Władze administracyjne i skarbowe, Wydział Rady powiatowej, Sąd wyższy i sąd krajowy oraz prokuratorya rządowa, Uniwersytet, Szkoła Sztuk pięknych, Instytut techniczno-przemysłowy, Izba handlowo-przemysłowa, wreszcie Kahał.

Dziś o godz. 3ej po południu zaprosił wiceprezydent miasta Dr Weigel kilku Radców miejskich, oraz kilkunastu obywateli i przełożonych stowarzyszeń cechowych, w celu naradzenia się nad sposobem przyjęcia Arcyksięcia Karola Ludwika, który jutro wieczorną porą przyjeżdża do Krakowa. Postanowiono za przybyciem dostojnego gościa oświetlić dworzec kolei żelaznej i drogę z dworca do pałacu Spiskiego; wystąpią także cechy z chorągwiami, a straż pożarna ochotnicza i miejska utrzymywać będzie porządek. Przy wjeździe Arcyksięcia do miasta oświetloną będzie ulica Floryańska i rynek, a dopiero drugiego wieczora t. j. w sobotę ma być całe miasto oświetlone.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwykłe, na którem uczczono przez powstanie pamięć zmarłego Członka honorowego, Karola Rokitańskiego w Wiedniu i odczytano list od jego rodziny dziękujący za objawy hołdu ze strony Towarzystwa. Następnie Dr Obtułowicz okazał jedno z nowszych narzędzi chirurgicznych i odczytał rzecz o leczeniu na podstawie doświadczeń w klinice prof. Rosnera, poczem lekarz miejski Dr Buszek podał wiele szczegółów tyczących się śmiertelności w Krakowie w roku ubiegłym według dokładnych obliczeń statystycznych przez siebie dokonanych. W miejsce opuszczających Kraków Drów Władysława Bylickiego i Adolfa Wursta obrano Członkiem komisyi redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego* Dra Augusta Kwaśnickiego, lekarza szpitala ś. Ludwika, a sekretarzem dorocznym Dra Feliksa Skórkowskiego, asystenta katedry Fizyologii w Uniw Jagiel.

— Na rozpoczęcie roku szkolnego w Instytucie techniczno-przemysłowym, odbędzie się jutro w piątek o godz. 10ej rano nabożeństwo w kościele XX. Pijarów.

— D. 5 b. m. odbył się tu w kościele Dominikanów ślub p. Emila Tarnawskiego, sekretarza Magistratu Lwowskiego z panną Maryą Ludwiką Hawel z Tarnowa.

— Donoszą nam, że p. Ferdynand Jasiński, który około lat pietnastu pozostaje w Czernichowie, pod wielu względami dobrze bardzo się zasłużył tamtejszej gminie; uczy on bardzo dobrze dzieci, czego najlepszym dowodem postępy tychże; przy tem zorganizował dla dzieci wiejskich szkółkę śpiewów godną pochwały. Szkoda, że ta użyteczna działalność ma swoją odwrotną stronę; oto p. Jasiński wszelkiemi sposobami skłania włościan do zarzucenia pięknego i malowniczego stroju. W Liszkach zachowano śliczny strój narodowy, w Czernichowie dzięki propagandzie p. Jasińskiego, a mianowicie żony jego zarzucają go już. Wspominamy o tem, gdyż zmiana stroju u ludu wiejskiego może mieć głębsze znaczenie, a mianowicie wcale nie dobre skutki.

— **Lwów** 9 października.

Dziś rano przyjmował Arcyksiążę Karol Ludwik Arcybiskupów trzech obrządków, Radę miejską, Namiestnictwo, kraj. Dyrekcyę, Sądy i Prokuratorę, senaty Wszechnicy i Politechniki, Dyrektorów szkół, Izby adwokacką i notaryalną, Towarzystwo gospodarskie, kredytowe ziemskie i reprezentacyę zboru izraelickiego. Po południu Sejm z Marszałkiem na czele. Pod wieczór był obiad u Namiestnika. Dziś po południu Arcyks. zwiedzić miał zakład Ossolińskich, muzeum przemysłowie miejskie i zbiory przyrodnicze hr. Dzieduszyckiego, jutro gmach sejmowy, dom Inwalidów i szkoły. Dziś wieczór jest Arcyksiążę u Marszałka hr. Ludwika Wodzickiego. W chwili, gdy to piszę zajaśniuło miasto rzęsistą illuminacyą; wszystkie bez wyjątku domy są oświetlon.

— W sobotę w południe odbędzie się we Lwowie doroczne posiedzenie publiczne Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na którem odczytane będzie sprawozdanie z całorocznych czynności.

— Posłowie nasi złożyli 225 złr. na medal pamiątkowy na cześć J. I. Kraszewskiego.

— Młodzież akademicka we Lwowie urządza dziś w czytelni swej wieczór muzykalno-deklamacyjny dla uczczenia prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie Dra Majera.

— N. Pan nadał stypendya po złr. 1000 z fundacyi swego imienia pochodzącej ze składek Galicyi na obchód 25-letniego panowania: Stanisławowi Łukasowi, doktorandowi filozofii, obecnie słuchaczowi uniwersytetu berlińskiego; Mieczysławowi Warmskiemu, słuchaczowi uniwersytetu w Getyndze, i Janowi Witkiewiczowi ukończonemu uczniowi Politechniki lwowskiej. Stypendya te służą dla dalszego kształcenia się za granicą.

— X. Jan Krasowski, kanonik honorowy i proboszcz w Stanisławowie, mianowany został z okazyi jubileuszu kapłańskiego konsyliarzem i assesorem konsystorza metropolitalnego. W Żurowie umarł X. Szymon Skurzyński, proboszcz. O. Bruno Ochęduszka, z zakonu OO. Franciszkanów, mianowany został wikaryuszem expozytem w Hanaczowie, zkąd O. Samuela Rajssa przeniesiono do konwentu sanockiego. W dyecezyi Przemyskiej: X Jakób Federkiewicz, powołany został do Przemyśla, i otrzymał supplenturę historyi kościelnej w zakładzie teolog., tudzież mianowany został kapelanem X. biskupa w miejsce X. Teof. Dzierżyńskiego, który wkrótce odejdzie na probostwo w Żurawicy. X. Wojciech Galant, powołany został do Przemyśla na profesora studyum bibl. st. Zakonu, a oraz na prefekta seminaryum. W skutku tego X. kanonik Szediwy zostaje emerytem profesorem. Ordynaryat mianował X. kanonika Glazera penitencyaryuszem katedralnym.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Żydaczowskiej z większej własności odbędzie się d. 5 listopada.

— Jeszcze d. 23 września pochowano w Żurowie X. Szymona Skurzyńskiego, liczącego lat 72, ucznia szkoły szczebrzeszyńskiej, kapelana wojsk polskich z r. 1831, następnie wychodźcę do Francyi a w r. 1848 kapelana gwardyi narodowej we Lwowie, od r. 1854 proboszcza w Żurowie. Na pogrzebie jego przemawiali X Jan Biernacki, dziekan i proboszcz z Kąkolnik i X. Izydor Pilarski. proboszcz z Bursztyna.

— Onegdaj odbył się w zamku Eremitage w departamencie du Nord we Francyi ślub arcyksięcia Fryderyka z księżniczką Izabellą Croy, wnuczką księcia de Ligne. Arcyksiążęta Albrecht i Reiner oraz arcyksiężna Karolina przybyli już w sobotę na tę uroczystość. Slub dawał w kaplicy zamkowej kardynał arcybiskup z Cambrai. Marszałek Mac Mahon wysłał tam z tego powodu hrabiego Gonay, który arcyksięciu Fryderykowi wręczył wielką wstęgę legii honorowej. Jak dzisiejsza *W. Ztg* donosi, dodano młodej arcyksiężnej Izabelli baronową Maryę Kaiserstein wdowę, z domu hrabiankę Festetits de Tolna, jako ochmistrzynię.

— Żona ks. Karola Teodora Bawarskiego, brata Cesarzowej, Marya Józefa Portugalska, powiła d. 9 b. m. drugą córkę w Tegernsee.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Magdalenę Husianę, za kradzież pieniędzy pijanej kobiecie; Antoniego Dziewońskiego, za potarganie czapki na jarmarku; Macieja Prochowskiego, za kradzież wapna na ulicy złożonego; Beatę Stańcowną, za kradzież odzieży w służbie i ucieczkę; Jana Janusza, zwanego także Rudym Jankiem, poszukiwanego sądownie za kradzież; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. We czwartek dnia 10go października. Komedya w 5 aktach, przez Aleksandra hr. Fredry (ojca): *Wielki człowiek do małych interesów.* — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 9go października pogoda; termometr od 7·5 doszedł do 26·0 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 10go października stan jego był 742·3 milim; termometru 7·8 C. Wiatr południowy.

— W piątek dnia 11go października: śś. Placydy i Filomeny panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Dr Erazm Brzeziński: *Tytoń i jego skutki.* Warszawa, 1878 w 8-ce str. 104. Rozprawa napisana umiejętnie. Autor podaje naprzód historyę tytoniu, jego posiew i zbiór, przyprawy, ilość wyrobu; następnie przechodzi do początku i postępu używania, mówi o fajce, żuciu tytoniu, o tabace, dymie itp. nie pomijając poszukiwań naukowych i doświadczeń praktycznych. W dalszym ciągu autor zastanawia się nad wpływem nikotyny na rośliny, rozwija skutki palenia tytoniów, nareszcie mówi o ustawach w różnych krajach, odnoszących się do uprawy i używania tytoniu. Książkę tę czyta się z zajęciem i przyjemnością.

— Wyszedł z druku tom IIIci i IVty *Śpiewnika Polskiego* wydawanego przez Księgarnię Polską we Lwowie. Lwów, 1879 w 16-ce. Każdy tom str. 96.

— Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego wyszło z druku dziełko p. n. *Joachima Lewela zasługi na polu geografii* przez Stanisława Warnkę. Poznań, 1878 w 8-ce str. 192.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 29 września do dnia 5 października włącznie.

Razem zmarło osób 29: 17 mężczyzn i 12 kobiet; 21 osób w obwodach i 8 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 5, do 10 roku 1 do do 30 roku 2, do 40 roku 5, do 60 roku 4, 80 roku 6

Na choroby zakaźne zmarło osób 5. Na kaztusiec: Michał Pawełek, syn stróża nocn. 7 mies. Na dławiec: Antoni Wnętrzak, syn handlarza, $2^{1}/_{2}$ roku; Franciszek Karcz, syn lokaja 1 rok. Na płonicę: Izaak Berger, syn nauczyciela, lat 6. Na dur brzuszny: Teofil Kluba, szewc, lat 22. Na inne choroby zmarło osób 24. Na rozmiękczenie mózgu: Petronella Pobudkiewiczowa wdowa po nauczycielu, lat 77. Na zapalenie płuc: Marya Gembarowska żona młynarza, lat 55. Na suchoty płuc: Franciszek Nowak, handlarz, lat 55; Apolonia Idzikowa, wyrobnica, lat 38; Błażej Baran, wyrobnik, lat 37; Katarzyna Dończowa,

służąca, lat 28; Zofia Trutkowa, uboga, lat 69. Na zapalenie nerek: Marya Stypuła, wyrobnica, lat 38. Na raka: Marya Rywarska, wyrobnica, lat 59; Walenty Jędrzejowski, krawiec, lat 72. Na rozkład krwi: Wawrzyniec Bartyzel, wyrobnik, lat 42. Na wrzód zgorzelinowy: Anna Baranowska, służąca, lat 40. Na uwiąd starczy: Jan Koprzywa, muzyk, lat 70; Hirsch Latner, przy rodzinie, lat 75; Anna Baruchowa, wł. real., lat 72. Przywalony rumowiskiem: Franciszek Kirchmann, murarz, lat 32. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie płuc 1, na suchoty płuc 2, na zapalenie kiszek 3, na brak sił 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6 października.

Każdy pamięta jak niesłychanie długo trwały rokowania tyczące się odnowionej ugody austro-węgierskiej, jak liczne w ciągu tych negocyacyj, zachodziły przeszkody o których mniemano, że nie będą do usunięcia, jak często się zdawało, że zamiast w przewidzianym terminie, dopiero później, nie bez użycia różnych fortelów i po dwukrotnem przedłużeniu *status quo ante*, przyszła z biedą do skutku ugoda, która ściśle biorąc, nikogo nie zadowolniła. Kto w ciągu tych blisko trzechletnich negocyacyj zwracał trochę uwagę na czynności i usposobienia sfer giełdowych, ten spostrzegł zapewne, że się te sfery nie bardzo troszczyły o perypecye, które sprawa ugody przechodziła i że najczęściej wypadki takie jak n. p. przesilenia gabinetowe, dymisye ministrów, odrzucenie tego lub owego wniosku rządowego przez Wydział lub Izbę i t. p., natenczas tylko sprawiały silniejsze wrażenie, jeżeli sfery finansowe były jednocześnie zaniepokojone jakiem zdarzeniem postronnem nie będącem w bezpośrednim związku z ugodą. To do pewnego stopnia obojętne zachowanie się w obec kwestyi tak ważnej i monarchię tak blisko obchodzącej, z tąd pochodziło, że w sferach finansowych nie wątpiono nigdy o usunięciu wszelkich przeszkód i o finalnem przyjściu do skutku ugody, jako rzeczy koniecznością nakazanej. Otóż coś podobnego widzieliśmy tu w ubiegłym tygodniu. Rzecz prosta, że w pierwszej chwili wiadomość o dymisyi p. Szella, o ustąpieniu wszystkich jego kolegów zalitawskich, a nareszcie o złożeniu tek przez członków gabinetu ks. Auersperga, musiały tem silniej oddziałać na kierunek dążności i kursów, że te wszystkie wypadki niemal jednocześnie nastąpiły. Lecz właściwa panika nie potrwała dłużej jak czterdzieści ośm godzin, po czem zaczęto się na całą sytuacyę zimniej zapatrywać. Znane „jakoś to będzie" stało się, jak w czasie rokowań o ugodę, dla spekulantów świecznikiem i hasłem.

Namyśliwszy się nieco nad położeniem chwilowem, osądzono, że bądź co bądź, środki na pokrycie dalszych kosztów okupacyi muszą być znalezione i że w końcu p. Tisza da się nakłonić do pozostania w urzędzie, a co się tyczy ministeryalnej kryzys w Przedlitawii, to niewiedzieć czy słusznie czy nie słusznie, lecz niekoniecznie wzięto ją na seryo.

Te argumentacye, wiadomości o nowych zwycięstwach odniesionych w Bośni, oraz wieści o zamierzonem wycofaniu części wojska po stanowczem zerwanie rokowań, byłyby może dopomogły do znacznego polepszenia kursów i ożywienia tranzakcyj, gdyby doniesienia z Londynu i w ogóle z Anglii nie były tak smutne. Nie chodzi tu o spór z Afganistanem, ani o żadne zawikłania polityczne, lecz o insolwencye takie jak „City of Glasgow-Bank" jednego z najgłówniejszych instytutów w Szkocyi, której spółki tego rodzaju od dawna uchodziły za wzorowe i znacznych firm londyńskich „Smith Fleming" i „Fleming & Comp.", których passywa oceniają razem na blizko pięć milionów funtów sterlingów. Zważywszy kredyt, stanowisko i rozgałęzione stosunki tych domów, można się obawiać, że ich zawieszenie wypłat nie będzie faktem odosobnionym, lecz że pociągnie za sobą cały szereg podobnych wypadków, zgoła, że się w Anglii zabiera na przesilenie finansowe, które z powodu zbyt wielkiej w porównaniu do słabego odbytu produkcyi, od pewnego czasu już przewidywano. Konsumcya znalazła nietylko w europejskich krajach, lecz i w Indyach, w których Anglicy zmonopolizowali, a zarazem z ohydną chciwością umieli wyzyskać cały ruch handlowy. Tym sposobem Indye zubożały, ale też i Anglicy z własnej winy stracili na długie lata szerokie pole odbytu dla swoich wyrobów. Że przesilenie w Anglii przewidywane może się na targach stałego lądu silnie i długo dać we znaki, byłoby zbytecznem dowodzić.

Wiedeń 8 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 933 szt., węgierskich 1606 szt., niemieckich 160, z kontumacyjnych zameldowanych na środę 1996 szt., razem 4695, między temi stajennych do 1800 reszta paszowych.

Galicyjskie stajenne płacono od 58 do 60 złr., paszowe od 52 do 55, 56 złr., węgierskie stajenne od złr. 57 do 60 złr., paszowe od 48 do 56 złr., niemieckie od 56 do 60 złr., nie sprzedano blisko 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 9 października

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu mniejszego zapotrzebowania cena doznała zniżki; notujemy 33·— złr. — Peszt, 8go października: 31.75 — 32·— złr. — Wrocław, 8go października: na październik 49·50 mark. ofiarowa.; na grudzień-styczeń 48·20 mark. ofiarow. — Szczecin, 8go października: w miejscu 53·30 mrk., na październik 51·60 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk. — Berlin, 8go października: w miejscu 52·20 na październik 51·60 mark., na październik-listopad 50 — mrk., na kwiecień maj 51·20 mark. — Paryż, 8go października: na ten miesiąc 59·75 frk., na listopad 59·50 frk.; na grudzień. 59·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 9go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — Tryest, 8go października za 100 kilo bez cła 13·25 złr. — Brema, 8go paźdz. za 50 kilo 9·25—9·35 mrk. — Hamburg, 8go października: w miejscu 9·60 mrk., na październik 9·40 mrk., na listopad-grudzień 9·60 mrk. Antwerpia, 8go października: za 100 kilo 23½ frank. — Nowy Jork, 8go października: 9⅞ ct. pap., — w Filadelfii 9⅝ ct. pap. za galonę (= 2¾ kilo, 3·8 litra).

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków–Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1878						
Od 21go do 30go września 1878 r.	284,251	01	52,487	48	336,738	49
Od 1go stycznia do 20 września	6,637,160	69	1,865,122	54	8,502,283	23
Razem	6,921,411	70	1,917,610	02	8,839,021	72
1877						
Od 21go do 30go września 1877 r.	322,758	74	77,283	31	400,042	05
Od 1go stycznia do 20 września	6,901,349	38	1,813,805	27	8,715,154	65
Razem	7,224,108	12	1,891,088	58	9,115,196	70

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 paździer.

HOTEL POLLERA. J. Muzyka z Pragi, G. Mehl z Wiednia, A. Neu z Lyonu, A. Trzecieska z Woli, M. Jolles ze Lwowa, hr. Z. Ostroróg Gorzeński z Poznańskiego, M. Würkheim z Berlina, J. Krajewski z Gracu, hr. J. Pruszyński z Pomorzan, J. Michałowski z Łuczyc, hr. Bobrowski z Galicyi, A. Roux z Paryża, A. Staub z Ojcowa, hr. M. Miączyński z Galicyi, E. Spiegel z Wiednia, K. Arnstein z Mannheim, J. Morgenstern z Pragi, J. Byszewski z Krzepocina, A. Tarbe z Wiednia, Dr Drobner z Rzeszowa, F. Stamirowski z Barana, K. Hoffman z Tarnowa, E. Adler z Chemnitz, Dr A. Winklewski z Łysowaty.

HOTEL pod RÓŻĄ. W. Olszewski z Galicyi, E. Michniewiczowa z Warszawy, M. Podlewska z Jaszczurowy, M. Dmitrew z Kongresówki, M. Wojciechowska z Kongresówki, F. Rzewuski z Kongresówki, K. Trzciński z Galicyi, K. Wróblewski z Warszawy, F. Trzciński z Galicyi, F. Błotnicki z Rzeszowa, T. Kapiszewski z Brzozowa, S. Zalasiński z Sietesza, H. Kapiszewski z Rzeszowa, S. Ohulski z Radomia, J. Kreczanowicz z Kongresówki, K Błendzka z Poznania, E. Eustanowska z Poznania, Z. Kryemska Prus, B. Czerwiński z Galicyi, G. Homoliński ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 października. Wszystkie dzienniki republikańskie wyrażają zadowolenie swoje z dekretu naznaczającego wybory do senatu. Donoszą z Londynu, że Anglia chce zapewnić Porcie posiadanie Albanii, jeśli ta zawrze konwencyę z Austryą.

Londyn 9 października. *Standard* utrzymuje, że artylerya zdoła zdobyć warownię afgańską Ali Mużyd, choćby plemie Momundów wspierało Afganów.

Rozprawy szczegółowe nad ustawą pożyczkową dorównały świetnością ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem. Poprawki stawiane nie były rzucane od niechcenia, ale były wypływem odmiennych teoryj naznaczonych w dyskusyi jeneralnej. Na wstępie wyrażamy życzenie, aby sejm załatwił jeszcze ustawę drogową, a korespondent lwowski ○ donosi, że marszałek zamierza ją postawić na porządku dziennym po uchwaleniu budżetu. Natomiast nie wiadomo czy sprawozdanie komisyi nad wnioskiem Wydziału o melioracyach przyjdzie na stół obrad na tegorocznej sesyi. Przedmiot to mniej naglący a wymagający wielkiej rozwagi. Wszak prywatny gospodarz namyśli się nieraz, gdy rozpoczyna u siebie kosztownych nakładów wymagające melioracye, których skutek zawisł od umiejętnego zastósowania. Podobnie i Sejm nie powinien zbyt pośpiesznie przystępować do podobnej operacyi. Wniosek p. Golejewskiego żądający częściowego udziału gmin w kosztach leczenia ubogich w szpitalach krajowych jest zdaniem naszem słuszny nietylko ze względów praktycznych, aby ulżyć budżetowi krajowemu, którego ⅓ część wyłącznie na koszta utrzymania szpitalów bywa obracaną, ale także ze względów na zasadę. Byliśmy od początku przeciwnikami tej ustawy, która cały ciężar leczenia w szpitalach przenosiła na kraj. Gmina ma obowiązek utrzymywania swych ubogich, winna się przeto przyczynić do kosztów leczenia chorych, jeśli nie mamy przyjąć zasady pomocy krajowej, którą świeżo potępiono w sejmie, jako wiodącą do socyalizmu.

O ile dotychczas wiadomo, tylko Dr Rechbauer miał posłuchanie u Cesarza; ponieważ jednak nie ogłosił swej rozmowy, jak to uczynił p. Szell, przeto niewiadomo, czy była mowa o utworzeniu nowego gabinetu, czy o pracach parlamentarnych Rady państwa. Biuro prezydyalne Rady państwa zbierze się już w tych dniach w Wiedniu dla podjęcia czynności, a Dr Rechbauer, który miał dziś odjechać z Wiednia, zatrzyma się jeszcze dni kilka. Wnoszą z tego, iż Rada państwa rychło zwołaną zostanie. Ma ona przedewszystkiem dokonać wyboru do delegacyi, albowiem potrzeby finansowe administracyi wojskowej są tak pilne, że natychmiast wypadnie przystąpić do uchwalenia budżetu wspólnego. Fundusze, jakiemi rozporządzać może minister wojny, wystarczą podobno zaledwie do końca tego miesiąca. Wspólny minister skarbu miał wczoraj posłuchanie u Cesarza.

Pester Lloyd zaprzecza doniesieniu, jakoby p. Tisza objął tekę ministra skarbu; zaprzeczenie to jest zbyteczne, skoro Cesarz pismem swem odręcznem polecił p. Szellowi prowizorycznie prowadzić dalej interesa węgierskiego ministerstwa skarbu. Dziennik ten twierdzi, że co do terminu zwołania delegacyj, dotychczas nic nie postanowiono, przypuszcza atoli, że tym razem Sejm węgierski równocześnie obradować będzie z delegacyami, od niego zaś zależy rozprawy tak przyspieszyć, iżby dyskusya adresowa ukończoną została, zanim delegacye stanowczo swe zdanie objawią, co do polityki zagranicznej hr. Andrassego.

Wczoraj we środę rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad drugiem czytaniem ustawy o socyalistach, a zapewne przeciągną się one dwa lub trzy dni, bo przyjdzie do szczegółowych rozbiorów paragrafów, jak te wyszły z poprawek komisyi. Stronnictwa już mniej więcej wyraźnie się odrysowały wobec tej sprawy, a mianowicie centrum, Polacy, autonomiści i postępowcy oświadczą się przeciw ustawie, a konserwatyści i rządowi deputowani oraz liberalni głosować nie omieszkają za projektem, lubo ci ostatni zechcą uratować pozory i wytargować niejakie mniejsze poprawki, a nawet choćby ograniczenie prawomocności ustawy do lat 2½. Łagodniejsza poprawka podwaja ten czas, naznaczając 5 lat bytu ustawy. Benningsen naradzał się już w imieniu liberałów z kanclerzem, który wie, co może ustąpić i czego m ża domagać się bez obawy porażki. Z góry możemy zapowiedzieć, że ks. Bismark będzie groził dymisyą, a lubo nikt tej pogróżce nie wierzy, wszelako służy ona wielom za dogodny pozór do usprawiedliwienia swojej powolności dla kanclerza.

Na dzień 27 bm. rozpisane są we Francyi wybory wyborców mających wybrać trzecią część senatorów, a te ostatnie wybory naznaczone są na dzień 5 stycznia. Zacznie się więc teraz tem gorętsza agitacya partyi republikańskiej: że ze zmianą senatu upadnie ostatni cień opozycyi konserwatywnej.

Już *Polit. Corresp.* zna notę turecką do Wiednia wysłaną w sprawie Bośni, a przynajmniej wie o jej istnieniu. Donoszą jej bowiem z Londynu, że depesza ta wręczoną została d. 7 b. m. gabinetowi St. James, a *Standard* ją ogłasza. Poseł londyński w Stambule odradzał wysłanie tej noty, a przeto przypuścić można, że rząd angielski stanowczo odrzuci żądanie w tej nocie zawarte. (Żądanie to tyczy się poparcia Porty przeciw Austryi). Z powodu rzeczonej noty powiada *Polit. Corr.*, że we właściwych kołach politycznych w Stambule panuje chęć utrzymania stosunków przyjaznych z Austryą i reprezentant Porty w Wiedniu miał polecenie zachowania się odpowiednio temu. A mimo tego żywioną jest w Stambule agitacya przeciw Austryi. Agitacya ta znalazła poparcie w zajściach politycznych w Węgrzech i doszła nawet do tego punktu, iż bierze w rachubę wypadki mogące zajść w Węgrzech, wnosząc, iż te wpłynąć mogą na zwrot polityki pod względem zajęcia Bośni. Pod wpływem tego kierunku powstała nota turecka, aby wesprzeć i poprzeć opozycyę węgierską i dać jej nowe narzędzie do agitacyi przeciw zajęciu Bośni.

Na trzeciem posiedzeniu komisyi międzynarodowej dla Rumelii wschodniej, komisarz angielski domagał się mianowania przez Portę natychmiast gubernatora tej prowincyi, przeciw czemu wystąpił komisarz rosyjski, zaprzeczając kompetencyi. Z tego powodu inni delegaci zażądali instrukcyj od swoich rządów.

Potwierdza się wiadomość o okólniku tureckim do mocarstw w sprawie okupacyi Bośni i Hercegowiny przez wojska tureckie. Nie wiemy jednak o ile prawdziwem jest doniesienie dzienników tureckich, iż w nocie tej protestuje Porta przeciw „okrucieństwom" popełnionym przez wojska austryackie, albowiem taka protestacya jako zapewne oparta na kłamliwych raportach baszów tureckich mogłaby sprowadzić nietylko dyplomatyczne trudności, ale oraz być poczytaną w Wiedniu i Porcie za obelgę. Wprawdzie bywały wypadki rozstrzelania Turków przez sądy wojenne austryackie, ale co innego byłaby protestacya przeciw nielegalności tych sądów a co innego protestacya przeciw morderstwom. *Nordd. allg. Ztg* mówi, że okólnik turecki został wręczony już w Berlinie d. 7 bm. przez Sadullę beja, a zapewne inne również rządy notę tę otrzymały. Bierze ona *modus procedendi* wojsk austryackich w Bośni za pozór dla odmówienia wiadomej konwencyi. W ten sposób misya Karateodorego nie ma już celu i tenże wyjechał już z Wiednia. Lubo rozchwianie się układów o konwencyę nie mieści w sobie zerwania stosunków dyplomatycznych między Wiedniem a Konstantynopolem — a okólnik Karateodorego ma nawet najwyraźniejsze objawiać życzenie utrzymania stosunków przyjacielskich z Austryą — wszelako nie mogą w Stambule łudzić się co do wrażenia, jakie ta podwójna gra w sprawie bośniackiej — sprawić musiała w kołach decydujących Austro-Węgier. Jakże dają się pogodzić protestacye tureckie i pogróżka odwołania się do mocarstw z życzeniem utrzymania przyjaźni?

Holenderski minister wojny Deroo von Alderwelt umarł d. 7 b. m.

Izba deputowanych w Bukareszcie wybrała komisyę do uchwalenia rezolucyi względem oddania Besarabii w myśl traktatu berlińskiego. Komisya liczy większość zgadzającą się na oddanie, czego nie ma siły Rumunia zatrzymać. Idzie tu już tylko o formę rezolucyi, którąby odpowiadała oświadczeniu ks. Karola w tej sprawie i zastrzegała sobie przyszłość. Izba uznała się kompetentną do rezolucyi, a nie do uchwały wniosku rządowego, wniosku bowiem nie było, lecz tylko oznajmienie, iż Rumunia musi zwrócić Besarabię Rosyi. Inna zaś sprawa, którą się Sejm w Bukareszcie zajmuje, jest kwestya żydowska. Rządy mocarstw bowiem domagają się uznania przez Rumunię równouprawnienia żydów, a to z powodu skarg wielowładnej *Alliance israélite*, iż żydzi w Rumunii wykluczeni są od niektórych procederów, jak np. od trzymania szynków. Rząd rumuński chce przynajmniej o tyle żądaniu temu uczynić zadość, iż żydom urodzonym w Rumunii przyznałby wszystkie prawa, a wymawia się od przyznania ich tym, którzy z innych stron przybyli do Rumunii. Sprawę tę czysto wewnętrzną traktują rządy niemiecki i francuski jakby sprawę międzynarodową.

W sprawie Kabulu nic nie zaszło nowego, ale też przewlekanie kroków zaczepnych przez Anglię, która na bezzwłoczną wojnę nie jest przygotowaną, może ułatwić Afganom zebranie znacznych sił zbrojnych, górale bowiem z pogranicza wtedy tylko zachowają się biernie, jeśli obawiać się będą Anglii. Widząc ją nieprzygotowaną, mogliby usłuchać wezwania emira. Nadto utrzymują, że korpus rosyjski na zachodnio-północnej granicy Kabulu zbiera się, aby choć demonstracyjnie zachęcić emira do woiny z Anglią. Książę Gorczakow zapewnił lorda Loftusa, że Rosya najmniejszego nie wywiera wpływu na postawę emira, ale nie chciał od razu wyprzeć się misyi rosyjskiej, twierdząc, że nie wie, czy takowa już Kabulu nieopuściła.

Wychodzący w Odessie *Noworosyjskij Telegraf* donosi, że niedawno aresztowano w Charkowie kilkunastu młodych ludzi, podejrzanych o zasady nihilistyczne i o udział w sprzysiężeniu przeciw rządowi. U kilku z nich znaleziono zapasy broni i prochu, tudzież wiele broszur treści socyalistyczno-nihilistycznej. Jeden zaś przyznał się odrazu, że jest sekretarzem socyalno-rewolucyjnego komitetu, zkąd rzeczony dziennik wnosi, że zarządzone śledztwo może wykryć bardzo wiele tajemnic sprzysiężenia, a nawet wyśledzić nareszcie rzeczywistych sprawców morderstw Heikinga, Mezencowa i innych.

Ostatnie telegramy „Czasu"

Lwów 10 października. *(pryw.)* Uchwalono w trzeciem czytaniu pożyczkę 90 głosami przeciw 7miu. Zatwierdzono układ o folwark Dublański.

Wiedeń 10 paźdz. Jenerał-major Reinlaender donosi z biwaku pod Peczi z d. 9 b. m.: Utarczka z powstańcami d. 6 b. m. zaszła niespodzianie, gdyż przewidywano, że w północnej stronie Krainy przyjdzie spodziewać się oporu. Byli to po większej części powstańcy z Peczi, Vernograczu, Buzina i Jezerska, wspierani przez bandy rozbójnicze z gór niedostępnych. Zostali oni w potyczce rozbici i ponieśli bardzo ciężkie straty. W całej okolicy Peczi i Todorowa mieszkańcy oddają broń. Podobneż wiadomości przychodzą z Kladusa i Podwizdu; nie dostaje jeszcze wiadomości z Vernogracza i Buzina. Znaczniejsze straty wojsk naszych tłómaczą się wielką rozciągłością stanowiska zajmowanego przez powstańców i nadzwyczajnie trudnego stosunkowo terrenu. Dziś 9go przebiegam okolicę do Podwizdu a jutro do Vernograczu.

Berlin 9 października. Dziś przypadał w parlamencie wybór stałego prezesa i wiceprezesów (pierwotny wybór jest tylko tymczasowy). Na wniosek najstarszego wiekiem przewodniczącego Bonina, dotychczasowe prezydyum zostało potwierdzonem przez aklamacyę. Helldorf i Windhorst oświadczyli w imieniu swoich frakcyj, że lubo prezydyum zostało wybranem nie odpowiednio do liczebnego stosunku stronnictw, wszelako nie sprzeciwiają się ponownemu wyborowi tych samych członków prezydyum ze względu na stan czynności Izby. Następnie drugie czytanie ustawy o socyalistach. Członek centrum Frankenstein odczytał oświadczenie centrum, że takowe uznając niebezpieczeństwo agitacyi socyalistycznej, nie poczytuje jednak niniejszej ustawy za środek właściwy do jej zapobieżenia i dla tego centrum przeciw niej głosować będzie. W tej chwili wszedł ks. Bismark do sali.

Berlin 9 października wieczór. Po wniesieniu do parlamentu ustawy o socyalistach dla drugiego czytania, ks. Bismark oświadczył w końcu długiej mowy swojej, że oczekuje od obu stronnictw konserwatywnych i od stronnictwa narodowo-liberalnego, iż przyłożą się do przyjęcia ustawy. Musicie, rzekł kanclerz, dając nam ustawę, mieć zaufanie do nas; jeżeli zaś więcej lękacie się nas i rządów związkowych, aniżeli demokratów socyalnych, wtedy oczywiście kto inny musi nasze miejsca zająć, posiadający więcej aniżeli my, zaufania. Moje dążenie sięga jeszcze po za tę ustawę, pragnę, aby trzy stronnictwa, które czynią możebnem przyjście ustawy do skutku, a w ogóle podają sobie rękę, aby połączone tworzyły tarczę przeciw wszelkim burzom, na jakie wystawionem jest państwo Niemieckie. W dalszym toku obrad Bruel wywodził wykroczenia socyalistów ze wstrząśnienia zasady legitymizmu w r. 1866. Prezes przywołał mówcę do porządku za wyrażenie: „Uczucia Hanowerczyków będzie mógł ocenić ten, kto sobie przypomni uczucia Niemców za czasów Napoleona I". Dalsze rozprawy odroczone na dzień następny.

Londyn 9 października. Biuro Reutera donosi urzędownie z Simli z dnia dzisiejszego: Dotychczas nigdzie na granicy nie przyszło do spotkania się z Afganami. Nie ma zamiaru uderzenia natychmiast na Ali Mużyd. Oprócz przygotowań wojskowych nic nie zaszło, a wszelkie sprzeczne z tem doniesienia korespondentów i dzienników należy z przezornością przyjmować.

Londyn 10go paźdz. Bióro Reutera ogłasza depeszę Savfeta baszy do Karateodorego w Wiedniu. Depesza wzywa Karateodorego, aby zawiadomił gabinet wiedeński, że Porta była zupełnie gotową do zawarcia przed wkroczeniem wojsk austryackich do Bośni, konwencyi pod warunkiem, że zwierzchnictwo Sułtana i tymczasowy charakter okupacyi zostaną uznane. W skutku jednak wtargnięcia wojsk bez zawarcia poprzednio konwencyi; ludność niewiedziała, jak się zachować i wzbraniała się przystać na okupacyę. Teraz z powodu postępowania wojsk austryackich i wynikłej ztąd agitacyi między poddanymi Sułtana, niemoże tenże zawierać konwencyi, która po prostu byłaby usankcyonowaniem rozlewu krwi. A przeto JCMć Sułtan, zastrzegając sobie prawa swoje zwierzchnicze i uznając tymczasowy charakter okupacyi, ograniczy się do prostego przestrzegania postanowień traktatu berlińskiego. Depesza turecka wyraża przyjazne usposobienia dla Austro-Węgier, spodziewa się, że serdeczna przyjaźń obu krajów będzie mogła trwać dalej, podnosi tę okoliczność, że sandżak Nowy Bazar zupełnie jest spokojny, a Porta obowiązuje się przeszkodzić przekraczaniu granic, a natomiast żąda, aby Austro-Węgry zrzekły się okupacyi Nowego Bazaru, która straszne nieszczęście mogłaby sprowadzić.— W innej depeszy wezwanym jest Karateodory, aby zawiadomił hr. Andrassego, że Porta otrzymała szczegółowe opisy okrutnego postępowania żołnierzy austryackich i odwołuje się do jego uczuć ludzkości i sympatyi, aby postępowaniu temu kres położyć. Depesza ta udzieloną została wszystkim rządom z prośbą o poparcie przyjaźnie przedstawień Karateodorego.

Bukareszt 10 października. Komisya senatu uchwaliła motywa upoważniające rząd do poddania się traktatowi berlińskiemu, do wzięcia Dobruczy w posiadanie i administrowania nią na drodze rozporządzeń aż do zwołania konstytuanty. Mocya ta wzywa wreszcie rząd do zwołania zgromadzenia konstytuanty. Rząd zgadza się na tę mocyę. Prawdopodobnie Izba deputowanych uchwali równobrzmiącą mocyę.

Kursa. Wiedeń 10 paździer. godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·05.— Renta srebrna 62·70 — Renta złota 71·75. — Losy z r. 1860 110·75 — Akcye Banku Narodowego 782·—.— Akcye kredytowe 226 50 — Londyn 117·10 — Srebro 100 — — Napoleony 9 36. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodu —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57 85. Ruble —·— — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 10 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	117 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 40	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 64
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 64
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za100złr.w.a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 —	233 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 9 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 —	61 15
5 „ „ „ srebr.	62 80	62 95
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 75	78 25
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 75	96 90
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 75	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 90	90 40
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	324 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	78 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	21 —	21 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	785 —	788 —
Zakładu kredytowego .	226 75	227 —
Żeglugi parow. na Dnnaju	481 —	484 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	2000
„ rządowej fr. a. . .	254 50	255 —
„ zachod. c. Elżbiety	159 75	160 25
„ południowej . . .	69 50	69 75
„ Galicyjskiej . . .	231 —	231 50
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	119 —	119 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 75	117 25
„ Koszycko-Bogumił.	102 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 25	110 75
„ Cisańskiej . . .	189 50	190 50
„ wschodnio-węgiersk.	109 —	110 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 25	129 75
Banku anglo-austryackiego	101 50	101 75
Zakładu kredytowego węg.	206 50	206 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 30	71 70
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	152 —
„ południowej 500 fr.	112 20	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	— —	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II.	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	80 25	80 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 60
„ dukat na wagę	5 59	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 36	9 36⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 76	11 80
Imperyały rosyjskie . .	9 62⁵⁰	9 63⁵⁰
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 90	57 95
Rubel pap.	1 17⁵⁰	1 17⁷⁵

Lwów 9 Październ.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 44	5 55
„ cesarski	5 49	5 60
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 65
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 45	86 30
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 50	232 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	127 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	250 —

Warszawa 8 Paźd.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	115	— —
„ „ nowe . .	98 20	98 50
„ „ kupon . .	147	— —
„ likwidacyjne . . .	87 65	87 85
„ kupon . .	140	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	231 —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Adwokat krajowy
Juliusz Sokal
Doktór praw i filozofii, tłumacz języka polskiego,
otworzył kancelaryę adwokacką
w **Cieszynie** (na Szląsku).
(2411-1-3)

Futro niedźwiedzie

wielkie, bardzo mało używane, jest do sprzedania za bardzo niską cenę w Składzie ubiorów męskich **Ferdynanda Kosiby** przy ulicy Ś. Anny w Krakowie. (2421-1 2)

Do Składu Nasion
dawniej *J. Jerzmanowskiego*, nadszedł z fabryki Cichawskiej świeży transport **serów limburskich w cegiełkach.**
Prócz tego poleca się **ser szwajcarski w kręgach.** (2371-1-3)

Posada lekarza

w dobrach Arcyksiążęcych w MAKOWIE jest do obsadzenia. Kompetenci zaopatrzeni **w dyplom doktora medycyny** wnieść mają swe podania wraz z odpowiedniemi świadectwami do arcyksiążęcej dyrekcyi dóbr w ŻYWCU najpóźniej **do 15 listopada b. r.** i tamże zasięgnąć mogą informacyi co do bliższych warunków. (2419-1-3)
Arcyksiążęca Dyrekcya dóbr.

Jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania
część pierwsza Iwkowej,
składająca się z kawałka gruntu, budynku murowanego i prawa propinacyi. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr **Marcinkowice**, p. **Nowy Sącz.** (2420 1-3)

Doniesienie dla sprzedających maszyny do szycia
i wszystkich tych, którzy się sprzedażą maszyn do szycia zajmują.

Dostarczam najlepszego rodzaju Wheelera i Wilsona górne części chwytacze najnowszej konstrukcyi po . . . . zlr. 17·—
Singera famil. maszynę do szycia . . „ 21·—
Howego „ „ „ dla rzemieśl. „ 24·—
Express maszynę ręczną . . . . . „ 12·50
Grovera Bakera z łańcuszkowym sztychem „ 20·—
Podstawy i stoliki we wszelkich kształtach, gustowne i tanie. Około 600 części składowych, czółenek, rzemieni, igieł do wszelkich systemów, oliwę i wszystko co do maszyn jest potrzebne. Zamienione maszyny naprawia mój warsztat tanio przez wymianę starych części na nowe, lakierowane i polilturowane, tak, że maszyna wygląda jak nowa. Wszystko przezemnie dostarczone jest w najlepszym gatunku bez skazy i tanie, jednak sprzedaję tylko za gotówkę i proszę zamawiających, aby do zamówienia dołączyli mały zadatek. (2444)
G. C. Auspitzer
w Wiedniu, VII., Kirchberggasse 24.

Handel kolonialny i win węgierskich, austryackich i francuskich
F. Dembińskiego
w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 339, otrzymał świeży transport **herbaty rosyjskiej karawanowej**, oraz **towarów włoskich.**

Jest do sprzedania **piec parowy miedziany do gotowania wina** (Glühwein), kiełbasek i t. d. za bardzo przystępną cenę. (2402 2-3)

Kamienica dwupiętrowa Nr. 401 przy ul. Szpitalnej jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właścicielki. (2408 2-3)

Z dniem 15 września b. r. otwartą została
destylarnia nafty w Libuszy
Sprzedaż hurtowna i częściowa; próbki i ceny na żądanie bezpłatnie się przesyła. Łaskawe zamówienia adresować do Zarządu destylarni w **Libuszy** poczta **Biecz.** (2322 3-3)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389-2-)
Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.
Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Skład komisowy: kołder, pledów i sukna z fabryki JO. X. R. Sanguszki w Sławucie.

Skład komisowy płótna i bielizny stołowej N. Langera i Synów w Oskau, Sternberg i Liebau.

(2239-4-4)



MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88,
otrzymał już jesienne i zimowe **NOWOSCI** na suknie damskie, chustki, pledy i t. p. — również
paletoty, okrycia i modele kostiumów paryskich.
Magazyn utrzymuje zawsze:
obfity wybór **lionskich materyj jedwabnych** czarnych, kolorowych i **aksamitów**, dywanów, materyj meblowych, firanek, pończoch, chustek batystowych, krawatek damskich i t. p.
Zamówienia na **konfekcye damskie** według modeli i żurnali wykonywa Magazyn w jaknajkrótszym czasie.
!! Próbki na żądanie rozsyła franco !!

Skład fabryczny: perkali białych i podszewek Braci Etrich w Brannau. — Ceny fabryczne.

AJENCYA FARBIERNI W. SPINDLERA W BERLINIE.

Karetka
na jednego lub parę koni w dobrym stanie; **wózek** na resorach nowy, są tanio do sprzedania pod L. 50 ulica Smoleńsk (od ulicy Zwierzynieckiej) w Krakowie. (2390-2-4)

Familia polska
mieszkająca stale w Dreznie, **przyjmuje na pensyą każdego czasu chłopców** którzyby do tutejszych zakładów naukowych uczęszczać mieli. Lekcye religii, języka angielskiego, francuskiego, rysunków i muzyki w domu pod korzystnemi warunkami. Opieka i dozór prawdziwie ojcowski. Bliższe szczegóły na zapytania franco pod adresem: **A. B. 104 Dresden** poste restante. (2312-6-8)

Bardzo ważne
dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.
Drożdże prasowane
z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163-5-)

Zygmunt Wasilkowski
agent na Galicyę warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,
wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu jego wchodzące asfaltem *limmerowskim*, oraz **asfaltem włoskim** daleko lepszym i trwalszym od limmerowskiego.
Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35.
(2307-8-10)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
2446 76)

Zarząd dóbr Łagiewniki
sprzedaje
100 kilo ziemniaków kuchennych
w wyborowym gatunku
po 1 złr. 75 cent.
z odstawą do Krakowa.
Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni parowej w Podgórzu, oraz wszystkie sprzedaże pieczywa parowego w Krakowie. (2366-2 10)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
ADAMA MICKIEWICZA
PAN TADEUSZ
czyli
Ostatni Zajazd na Litwie.
Historya szlachecka z roku 1811 i 1812, w dwunastu księgach.
W 8-ce, str. 363, na pięknym papierze, druk wyraźny.
Cena tylko 1 złr., w oprawie w angielskie płótno złr. 1·60.
(2247-3-3)

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-17-39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

K. Noll i Spółka
Firma protokółowana od roku 1870.
Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,
polecają się
do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych
i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.
Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie,
równie **na losy po 2 złr.** za sztukę
na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.
Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-15 50)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych †

WODKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) A. Wiśniewski apt., (x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jaworniski, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) R. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Bohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Buczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

SALICYLOWA WODA DO UST.
Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca **w Wiedniu.**
(1742-39-) Tuchlauben Nr. 9

Ś. Agneszka
obraz znakomitego pędzla
bardzo dobrze zachowany,
jest do sprzedania za cenę umiarkowaną.
Wiadomość w kancelaryi parafialnej Ś. Piotra przy ul. Poselskiej pod L. 139 w godzinach od 10—12 i od 2—4, gdzie tenże obraz jest do widzenia.
Listowne zapytania *franco.* (2407-2 3)

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała:
Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, Kasztelana Krakowskiego, z lat 1621—1631, wydał Dr. Sokołowski. Cena złr. 1 80.
(2243-3-3)

Ulubiony śpiew z towarzyszeniem fortepianu p. t.
To nie jest szczęściem!
(„*Ce n'est pas le bonheur*“)
słowa i muzyka Artura Barthelsa wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarni **Krzyżanowskiego w Krakowie** (2354-2-3)

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI
pod firmą
Józefa Zawadzkiego w Wilnie
wyszło nowe dzieło p. t.
Rys Dziejów Literatury Polskiej
podług notat
Aleksandra Zdanowicza
oraz innych źródeł,
uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził
Leonard Sowiński.
Cena całego dzieła w 5ciu dużych tomach in 8o, zawierających 3345 stronnic ścisłego druku **rs. 10,** z przesyłką **rs. 11.**
Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury Polskiej od samego jej początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury Polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.
Osoby pragnące nieco bliżej z tem dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im *gratis* Prospektu i Regestu Systematycznego, oraz kilka arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego, jak też i o sposobie traktowania przedmiotu.
Skład główny we Lwowie w księgarni PP. Seyfartha i Czajkowskiego. (2164-5-6)

Pracownia sukien damskich
Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.
Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (2303-6-)
Aleksandra Zamoyska.

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów,
sprzedaje **ZIEMNIAKI** kuchenne, powszechnie znane z doskonałej jakości — 100 kilo po 2 złr. 30 cent. z odstawą na miejsce do Krakowa. (2199-9-10)

W przeciągu dziesięciu dni
można nabyć przy ulicy Garbarskiej pod L 70 **garnitur mebli** rzeźbionych, aksamitem krytych, **fortepian** i **różne ruchomości.**
(2172-4 4)

Dr. Adolf Wurst
okulista,
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60, na I. piętrze. — Ordynuje od godziny 11ej do 1ej. (2107-9-9)

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy Kopernika jest zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. (2399-3-4)

ZMIANA LOKALU.
Skład i Fabryka
wszelkiego rodzaju
kapeluszy i czapek
pod firmą
L. Hochstim
przeniesioną została
z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-13 15)

Najnowsze dzieło p. t.:
Aleksander Wielopolski
tomów trzy in 8vo majori
(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),
na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.
Cena trzech tomów 24 złr.
Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina i w księgarni G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE.
Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różana L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-20-)

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców
w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,
nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c., do gruntu 5 c.; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3-letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c. Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt. Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azaleje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213-8-)

Osoba w średnim wieku, potrzebuje miejsca do gospodarstwa wiejskiego lub do zarządu domu; może się wykazać dobremi świadectwami. Wiadomość: ulica Bracka Nr. 152 na dole pod lit. **H. F.** (2409 2-)

Winogrona kuracyjne
słodkie **Vöslauskie, Badeńskie** i **Węgierskie** rozsyła po **zniżonej cenie** (2325-6 6)
M Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Maszyna do szycia
z fabryki Singera, całkiem nowa, **do sprzedania za 40 złr.** w Krakowie przy ulicy Ś. Anny pod Nr. 194 na dole u stolarza. (2398-3-3)

Kroczków i Narybku dużego
szląskich karpi można nabyć większą ilość w Jaśkowicach, poczta Brzeźnica. (2405-2-3)

W domu pod Nr. 485
plac Dominikański, na III piętrze są **pokoje** suche, jasne i ciepłe od 1 listopada do wynajęcia.
(2404-2-2)

Inserate
für
Wiener und Provinzblätter, überhaupt für die gesammte Presse des In- und Auslandes
besorgt am billigsten
Rudolf Mosse,
Annoncen-Expedition
Wien, I. Seilerstätte Nr. 2.



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane
piece regulacyjne, do napełniania i przewietrzające
R. Geburth,
c. k. nadworny maszynista,
do nabycia
w Wiedniu,
VII., Kaiserstrasse N. 71, w Wiedniu.
Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2283-3-8)
Skład w **Krakowie** u **T. Góreckiego.**